

Dziś: Matka kazała 11-letniemu synowi zamordować ojca

Przedwiośnie

Exemplarz
nowy rocznik
10
grzywn
Przebieg
miesiąca
2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 193 Wydanie Rok 68 Czwartek, dnia 25 sierpnia 1938

Potworny żonobójca skazany na 12 lat więzienia

Awanturnik pijak zatkłukł żonę na śmierć laską — Mrozący krew w żyłach przebieg zbrodni — Wyrok

Łódź, 23. 8. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał 33-letni Jan Nowicki pod zarzutem bestialskiego zamordowania żony, Marii, karany już poprzednio siedmiokrotnie za różne przestępstwa.

W roku 1934 Nowicki ożenił się z Marią Fizgał i zamieszkał u teściów (11 Listopada 150). Rychło rozpoczął się awanturować, bijąc żonę i teściową.

Złamał żonie rękę

Wyprowadzenie się Fizgałówny i pozostawienie Nowickiemu mieszkania stosunków nie naprawiło. Awantury trwały nadal. W czasie jednej z nich Nowicki złamał żonie rękę.

Dnia 20 maja r. b. przybył z wizytą brat Nowickiej, Stefan Fizgał i znajomy, Włodarski. Pozostała po pijatyce wódkę wylała Nowicka do pompy. Dało to powód do awantury.

Nieprzytomna z pobicia

Sąsiedzi słyszeli, jak Nowicki bił żonę, wreszcie jąki ucichły. Po północy Nowicki zaprosił do mieszkania sąsiadkę Kaczmarską i inne sąsiadki. Pokazał, że żona jego leży pod łóżkiem, wyciągnął ją, ale ponieważ wskutek pobicia była na pół przytomna, przeto oparł o krawędź łóżka i chciał jeszcze bić laską, lecz zebrane sąsiadki nie pozwoliły. Oświadczył przy tym, że żona jest pijana.

„Nie zabijaj!”

Gdy za sąsiadkami zamknęły się drzwi, po kilku minutach znów zaczął bić żonę. Sąsiedzi słyszeli, że kobieta błagała, by nie zabijał jej aż nie wychowa dziecka. Błagania nie odniosły skutku. Po upływie półgodzinnego katowania, jąki i uderzenia kija ucichły.

O godz. 5 rano Nowicki wyszedł z 4-letnim synem Jerzym, zamykając mie-

szkanie na klucz. Syna umieścił u matki swej (Wrześnińska 5), od której po wypiciu wódki wyszedł.

Zwłoki nakryte pierzyną

Po południu policja na wezwanie sąsiadów otworzyła mieszkanie Nowickich. Zwłoki Nowickiej znaleziono, nakryte pierzyną.

Sekcja zwłok bestialsko zamordowanej wykazała, że miała ona polamane wszystkie palce u rąk wskutek zaślania się przed razami laski. Na

ciele znaleziono 45 ran od tępego narzędzia, pęknięcie wielokrotne czaszki, wstrząs mózgu oraz wylew krwi, co spowodowało śmierć.

12 lat więzienia

Na rozprawie Nowicki tłumaczył się, że nie wiedział, iż żona zmarła od razów kijem. Bił ją dlatego, że zdradzała go nawet — jak twierdził — z własnym rodzonym bratem.

Sąd skazał 33-letniego Jana Nowickiego na 12 lat więzienia.

NOWA NIESŁYCHANA BEZCZELNOŚĆ GDAŃSKA

Bezprawne aresztowanie kolejarzy polskich

Konieczna jest niezwłocznie interwencja Polski, bo to tylko może ukroić tupet Gdańska

Gdańsk. (Tel. wł.) Podczas pełnienia służby zostali wczoraj z polecenia gdańskiego Prezydium Policji aresztowani zast. naczelnika oddziału ruchu P. K. P. Schulz i kontroler ruchu Grabowski, obaj Polacy i obywatele polscy. Aresztowanie to stoi w związku ze sprawą adiunkta Winnickiego, któ-

rego kolejarze-hitlerowcy gdańscy zepchnęli z jadącego pociągu.

Aresztowanie to jest widoczną szykaną, podjętą w obronie aresztowanego przez władze polskie współwinnego w zajściu z adiunktem Winnickim kolejarza gdańskiego Hassego.

Klasyczny przykład niemieckiej „tolerancji”

Aresztowanie numerowego, który udzielił pasażerowi informacji w języku polskim

Bytom. (AJS). Niezwykły wypadek, charakteryzujący „swobody” mniejszości polskiej, wydarzył się na dworcu kolejowym w Bytomiu.

Po stronie niemieckiej został przytrzymany przez „Schupo” (policję niemiecką) jeden z bagażowych niemieckich, który, jak zauważono, udzielił odpowiedzi w języku polskim jednemu

z pasażerów, którego obsługiwał, a który nie umiał po niemiecku. Policja niemiecka zwolniła w końcu bagażowego, jednak zagrożono mu, że jeśli odważy się jeszcze raz na coś podobnego (!), będzie z miejsca aresztowany i usunięty ze służby.

Wypadek ten jest tak wymowny, że nie powinien minąć bez echa. Polskie

PRZED POLSKIM LOTEM DO STRATOSFERY



Na zdjęciu kapitan Burzyński i dr Jodko-Narkiewicz, uczestnicy polskiego lotu do stratosfery na balonie „Gwiazda Polski”. Start odbędzie się jak wiadomo, w Dolinie Chocholowskiej pod Zakopanem, w drugiej połowie września r. b.

biura podróży powinny go mieć w pamięci przy udzielaniu informacji podróżnym, wybierającym się na Zachód.

Zderzenie samolotów

Lyon. (PAT.) W poniedziałek o godz. 22 zderzyły się w powietrzu dwa samoloty wojskowe, dokonujące ćwiczebnych lotów nocnych. Oba samoloty spłonęły, 6 osób poniosło śmierć.

Kłeska pożarów na Wileńszczyźnie

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu lipca i sierpnia od uderzeń piorunów na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego spłonęło z górą 400 budynków gospodarczych i mieszkalnych oraz poniosło śmierć 112 osób. Z tego powodu w ostatnich dniach odbyły się gremialne obrady gromad włościańskich, na których postanowiono budować izolatory i piorunochrony. (w)

Wielki dziennik katolicki w Salzburgu przestał wychodzić

Czołowy dziennik katolicki „Salzburger Chronik” w dniu 14 bm. przestał wychodzić. Po anslussie pismo to uległo, jak i wiele innych, „zglajchszaltowaniu” i od 12 marca do 14 sierpnia r. b. wychodziło pod nowym tytułem „Salzburger Zeitung”. (KAP)

Wybory w Warszawie 18 grudnia?

Warszawa. (Tel. wł.) Obiegają wiadomości, że wybory do Rady Miejskiej w Warszawie będą wyznaczone na 18 grudnia, tj. na ostatnią niedzielę przedświąteczną. (w)

Konfiskata listu pasterskiego metropolity Szeptyckiego

Warszawa. (Tel. wł.) Metropolita unicki Szeptycki ogłosił dziś list pasterski w obronie prawostawia na Chełmszczyźnie i Wołyniu. Chodzi tu o rewindykację kościoła. List uległ dziś konfiskacie. (w)

Śmierć więźniów podczas głodówki

Filadelfia. (PAT.) Czterech więźniów, którzy w więzieniu Holmesbury przeprowadzali od czwartku strajk głodowy, znaleziono w celach martwych. Władze poleciły przeprowadzić sekcję, gdyż zachodzi podejrzenie zbrodni.

Groźba powodzi w Małopolsce

Niepokojący przybór wody w Skawie — Zniszczenie wielu dróg i mostów

Wadowice. (PAT.) Na skutek nagłego wylewu Skawy i jej dopływów nastąpiło uszkodzenie szeregu dróg powiatowych, m. i. przerwana została komunikacja na drodze powiatowej Zembrzyce — Wiertowice w Budzowie, na drodze Badom — Sucha w Świnnej, na drodze Wadowice — Zator w Rudkach i na drodze Tomice — Brzeźnica w Witanowicach. Silnie zagrożone są przyczółki mostowe w Zembrzycach i Budzowie.

Powiatowy zarząd drogowy w Wadowicach zarządził służbę bezpieczeństwa na zagrożonych mostach i zalanych szosach. Wylew Skawy wyrządził poważne szkody w sianokosach i ziemiopłodach.

Woda na rzece Rabie i jej dopływach podniosła się o 64 cm ponad stan

alarmowy i wystąpiła dziś po południu na terenie Myślenic i sąsiednich miejscowości w kilku punktach z brzegów, zalewając przybrzeżne pola i łąki. Deszcz pada w dalszym ciągu i w związku z tym istnieje obawa powodzi.

Droga objazdowa Myślenice — Pczim została przerwana, wobec czego ruch na tej drodze został wstrzymany i skierowany na drogę państwową nr 13.

Komunikacja autobusowa P. K. P. przerwana została na trzech odcinkach: Nowy Targ — Czarny Dunajec, gdzie woda zalała drogę do wysokości 60 cm, unieruchamiając dojazd do mostu, na odcinku Krościenko — Nowy Sącz, na terenie Tłmanowej woda zalała drogę. Na odcinku Poronin —

Bukowina komunikacja została również wskutek wylewu przerwana.

Na terenie powiatu gorlickiego woda zalała w dwóch miejscowościach drogi wojewódzkie na odcinku Ropa — Wysowa. Komunikacja kolowa została zupełnie przerwana. Kilka domów w Bieczu, Ropicy Polskiej i Libuszy zostało zalanych. Ludność ewakuowano. W powiecie gorlickim deszcz przestał padać od kilku godzin, tak że o ile nie nastąpią dalsze opady, sytuacja nie ulegnie pogorszeniu.

Wody w górnych biegach potoków i rzek na terenie nowotarszczyzny na razie nie przybierają. W Nowym Targu zanotowano dziś znaczny spadek temperatury, dochodzący do 7 st. cels.

Odpowiedź gen. Franco nie zadowala Londynu

Koła polityczne przewidują znaczne trudności dla polityki włoskiej Chamberlaina

Londyn. (Tel. wł.) Odpowiedź gen. Franco, oceniana w Londynie jako ujemna, wywołała w kołach angielskich duże zdenerwowanie. Pojawiają się nawet głosy, że w świetle polityki włoskiej i wydarzeń hiszpańskich cały układ włosko-angielski wydaje się tworem poronionym.

Pojawiają się również ataki na politykę Chamberlaina, któremu zarzucają słabość i zapowiadają, że po zebraniu się parlamentu na jesieni Chamberlain będzie miał trudną przeprawę z opozycją. Kto wie, czy nie będzie musiał ustąpić, jeżeli jego polityka włoska nie będzie mogła poszczycić się lepszymi wynikami niż dotychczasowe.

Londyn. (PAT). Przewodniczący Komitetu Nieinterwencji lord Plymouth powrócił do Londynu i udał się do Foreign Office, gdzie zapoznał się z odpowiedzią gen. Franco na plan brytyjski w sprawie wycofania obcych ochotników z Hiszpanii. Lord Plymouth odbył następnie kilkugodzinną konferencję z rzeczoznawcami Foreign Office.

Londyńskie koła polityczne oceniają odpowiedź gen. Franco na ogół ujemnie. „Times” pisze, że gen. Franco akceptuje wprawdzie wycofanie obcych ochotników, ale wysuwa bardzo poważne zastrzeżenia. Jeżeli chodzi o koncesję rządu w Burgos w sprawie ustanowienia dwóch portów bez-

pieczeństwa oraz współpracy w określaniu pojęcia obiektów wojskowych, oraz jeśli chodzi o bombardowanie

Rozmowy angielsko-włoskie

Londyn. (ATE). Jak słychać, w pierwszych dniach tygodnia mają się odbyć rozmowy angielsko-włoskie w sprawie rzekomych wysyłek przez Włochy oddziałów i materiału wojennego do Hiszpanii. Angielski chargé

powietrzne, „Times” uważa te koncesje za cenne, ale niewyrównujące tego, co zostało odrzucone.

d'affaires w Rzymie sir Noel Charles otrzymał odpowiednie instrukcje. Rozmowy te pozostają w związku z odpowiedzią rządu narodowego na plan brytyjski wycofania ochotników.

Ojciec św. o nacjonalizmie

„Istnieje miejsce dla słusznego nacjonalizmu”

Castel Gandolfo. (PAT). W niedzielę rano Ojciec św. zwiadał Kolegium Propagandy Wiary, gdzie wygłosił do alumnów przemówienie na temat „Nacjonalizm a misja”.

Papież zwracając się do alumnów, oświadczył między innymi:

„Strzeżcie się wielu rzeczy niebezpiecznych, a zwłaszcza przesadnego nacjonalizmu. Bywają bowiem różnego rodzaju nacjonalizmy, tak jak bywają różnego rodzaju ludzkości i osobowości.

„Narody zostały stworzone przez Boga, toteż istnieje miejsce dla słusznego, umiarkowanego i ograniczonego nacjonalizmu, sprzymierzonego z wszelkimi cnotami.

„Jednakże strzeżcie się nacjonalizmu przesadnego, niczym prawdziwego nieszczęścia. Zdaje się nam, że nieśwety wszystkie wypadki przynajmniej nam słusność, gdy mówimy o przesadnym nacjonalizmie jako o prawdziwym nieszczęściu wiodącym do sporów, konfliktów, a nawet wojny. Przesadny nacjonalizm uczyniłby akcję misyjną zupełnie jałową, toteż nie tędy wiedzcie drogę do obfitości łask i kwitnącego apostolstwa.”

Na zakończenie Ojciec św. udzielił wszystkim apostołskiego błogosławieństwa, po czym przeszedł przez korytarz, gdzie zatknięte były chorągwie wszystkich narodowości reprezentowanych w Kolegium Propagandy Wiary.

Żydzi mogą jechać do Paragwaju

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd republiki Paragwaju zniósł zakaz, ograniczający emigrację Żydów do Paragwaju, ale uzależnił ją od uzyskania przez Żydów zaświadczenia, że głównym ich zawodem jest rolnictwo, wykazaniem się kwotą 1.500 zł, kaucją w wysokości 200 zł i opłatami po 50 zł za manipulację od członka rodziny, liczącego powyżej lat 15.

Nierozstrzygnięty jest jeszcze los emigrantów Żydów, nie zajmujących się rolnictwem, oraz indywidualnych wyjazdów rolników bez rodzin. (w)

Kim jest korespondent hitlerowskiego pisma?

Warszawa. (Tel. wł.) Według wiadomości z Kopenhagi, emigracyjne koła niemieckie utrzymują, że obecny korespondent paryski „Berliner Lokal-Anzeiger”, Hans W. Fell, jest nikim innym, tylko słynnym majorem A. D., b. szefem wywiadu Hiszpanii i Holandii oraz bezpośrednim zwierzchnikiem rozstrzelanej za szpiegostwo znanej tancerki Mata Hari, który ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za jej działalność i śmierć. (w)

Przeloty nad Atlantykiem

Berlin. (ATE) Niemiecki samolot transatlantycki „Nordmeer” odbył ponowny przelot nad Atlantykiem. Wystartowawszy z Horty przybył on do New Yorku po 17 godzinach i 6 minutach lotu.



Kolo Eynhoven spadł szybowiec pilotowany przez 20-letnią lotniczkę Sanders. Lotniczka zginęła.

Z Hollywood donoszą, że policja amerykańskiej udala się ująć bandę oszustów, która zoro-wała na naiwności różnych kandydatów i kandydatek na „gwiazdy” filmowe. W ciągu kilku miesięcy swej działalności banda ta zdobyła ponad 200 tys. dolarów.

Policja amerykańska ujęła w stanie Texas słynnego bandytę Floyd Hamiltona, ostatniego pozostałego przy życiu członka osławionej bandy gangsterów.

Na wyspie Trinidad przybyło 12 zbiegów z francuskiej kolonii karnej na Wyspie Diabelskiej. Zostali oni zatrzymani w areszcie jako „uciążliwi imigranci”. W maju rb. uciekło z Wyspy Diabelskiej 14 skazańców.

Na lotnisku ryskim wydarzyła się katastrofa samolotu produkcji lotwskiej KOD-4. Naczelny pilot lotwskiej fabryki samolotów „Tosmare” inż. Pawłowski doznał lekkich porażeń, natomiast lotnik Walda odniósł ciężkie rany.

Pani Oyuki Morgan wdowa po milionerze amerykańskim Jerzym Morganie, narodowości japońskiej, powróciła po 35 latach pobytu za granicą do Japonii i wszczęła starania o przywrócenie jej obywatelstwa japońskiego.

Protest przeciw szykanom gdańskim

Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism wystąpił do Min. Spraw Zagranicznych z odpowiednią interwencją w sprawie ostatnich zarządzeń władz W. M. Gdańska, które pozbawiły debitu i nie dopuszczają na

terytorium Wolnego Miasta całego szeregu pism polskich. Jak wiadomo, wśród zakazanych w Gdańsku pism wymieniony został na pierwszym miejscu „Orędownik”.

Rewolta chłopska na Ukrainie sowieckiej

Dopiero wojsko stłumiło krwawo bunt rozpaczonych wieśniaków

Moskwa. — Na Ukrainie wybuchły rozruchy chłopskie, wywołane przez zwiększenie planu przymusowych dostaw zbożowych z Ukrainy.

Ponieważ chłopci nie chcieli dobrowolnie oddawać zboża, zorganizowano przymusowe ekspedycje, które zboże

rekwirowały. Na tym tle doszło do poważnych zniszczeń. W rejonie czarnobylskim tłum chłopów dokonał samosądu na członkach komisji rekwizycyjnej. Rewoltę chłopską stłumił krwawo silny oddział wojska.

Deladier naprawia fatalne błędy Biuma

Mimo mobilizacji lewicy kryzys gabinetowy został rekordowo szybko zażegnany

Paryż. (PAT) Bezpośrednią konsekwencją niedzielnej deklaracji premiera Daladiera, w której potępił on skutki 40-godzinnej tygodnia pracy, była — jak donosiliśmy — nagła rekonstrukcja gabinetu, rozwiązana w bliskawicznym — jak na stosunki francuskie — czasie, bo w ciągu 4 godzin.

Po dymisji obu ministrów zdawało się, że grozi znowu kryzys gabinetowy, zwłaszcza pewne zaniepokojenie wywołała konferencja min. Frossarda z min. Zay, reprezentującym lewe skrzydło partii radykalnej. Jednak stanowcze stanowisko premiera rozwiało wszelkie obawy. Premier oświadczył, że w obecnej sytuacji międzynarodowej Francja nie może sobie pozwolić na nowe przesilenie rządowe i że cały kryzys wywołany dymisją obu ministrów będzie sprowadzony do zwykłej

rekonstrukcji gabinetu.

Premier zaproponował oswoobodzone teki pp. Anatolowi de Monzie, wybitnemu politykowi, który w ostatnich swoich wystąpieniach publicystycznych przeciwstawiał się demagogii „Frontu ludowego” i skutkom gospodarczym tej polityki, oraz deputowanemu Pomaretowi. De Monzie objął tekę robót publicznych, zaś Pomaret tekę pracy. O godz. 14 bez zwoływania Rady Ministrów lub Rady Gabinetowej, bez konsultacji przewodców grup politycznych, jak również bez alarmowania prezydenta republiki kryzys był całkowicie zażegnany.

Gabinet nabrał charakteru bardziej umiarkowanego i bardziej jednolitego ze względu na wylimitowanie dwóch ministrów, znanych ze swych przekonań lewicowych.

Mimo mobilizacji skrajnej lewicy

przeciwko rządowi Daladiera pozycja rządu wydaje się najzupełniej pewna, gdyż cała opinia umiarkowana, od skrajnej prawicy aż do radykałów zaakceptowała całkowicie postulaty zawarte w deklaracji premiera.

Echa incydentu w celi inż. Doboszyńskiego

Informowaliśmy już o ukaraniu inż. Adama Doboszyńskiego i jego współtowarzyszy więziennej celi twardego łóżem i pozbawieniem pewnych udogodnień więziennych za odśpiewanie „Hymnu Młodych” w dniu 15 sierpnia, w rocznicę zwycięstwa pod Warszawą.

Prasa donosi obecnie o ciekawym szczególe tego incydentu z władzami więziennymi. Oto wraz z inż. Doboszyńskim przebywa w celi legionista I Brygady, st. sierż. KOP-u, niejaki Konopacki (zresztą wcale nie z powodów politycznych znajdujący się w więzieniu). Konopacki nie brał udziału w śpiewaniu „Hymnu Młodych”, co inż. Doboszyński i inni narodowcy przebywający z nim w celi wyraźnie stwierdzili wobec przybyłego „na miejsce przestępstwa” — naczelnika więzienia. Ten jednakże karą twardego łóża i pozbawienia pewnych udogodnień objął także i b. legionistę I Brygady, Konopackiego.

W związku z karą — jak dalej informuje prasa — inż. Doboszyńskiemu ponownie odebrano manuskrypt jego pracy o ustroju narodowym.

Odroczenie służby wojskowej dla maturzystów

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Spraw Wojskowych poleciło władzom poborowym PKU wydać w dniu 30 września wszystkim poborowym z cenzusem kat. A, przyjętym na pierwszy rok studiów, którzy nie odbyli służby pracy bez własnej winy i nie zostali wcieleni do szeregów a także tym, którzy służbę pracy odbyli, a do szeregów nie zostali wcieleni, — zaświadczenia o odpowiedniej treści. Na podstawie tych zaświadczeń władze administracyjne mogą udzielać studentom pierwszego roku odroczeń służby wojskowej na zasadzie art. 67 ustawy w przeciagu sześciu tygodni do dnia 30 września. (w)

Sensacyjne aresztowania w armii sowieckiej

Warszawa. (Tel. wł.) Z Moskwy nadeszła wiadomość, że wszystkie okręgi wojskowe Związku Sowieckiego wysłały delegacje do Stalina w składzie jednego generała, majora, porucznika i żołnierza. Delegacja ta zażądała podczas audyencji w imieniu wojska zerwania rokowań z Japonią i oddania inicjatywy i decyzji dowództwu na Dalekim Wschodzie. Stalin odpowiedział, że żądanie delegatów jest niedopuszczalne, że jest to mieszanie się armii w sprawy podlegające komisariatowi spraw zagranicznych.

Bezpośrednio potem Stalin przyjął Jeżowa, a konsekwencją obu posłuchań było aresztowanie ok. 60 delegatów pod zarzutem utworzenia partii aktywistycznej. Wśród aresztowanych znalazł się także gen. Samojłowicz, brat znanego badacza Bieguna Północnego. (w)

Propagandowa wystawa prasy narodowej w Gdyni

Gdynia. — Stronnictwo Narodowe w Gdyni urządza w dniach od 23 sierpnia do 4 września dni propagandy książki i prasy narodowej.

W dniach tych członkowie Stronnictwa zajmować się będą propagandową sprzedażą prasy narodowej. W czasie tym urządza się równocześnie wystawę prasy narodowej w lokalu hotelu „Swit” przy skwerze Kościuszki. Wystawa jest pomysłem prześlądem politycznych wydawnictw narodowych, informuje zwiedzającego o prasie narodowej i pozwala się zorientować, jakie kierunki polityczne reprezentują wszystkie pisma drukowane w Polsce.

Katastrofalny wybuch w Morawskiej Ostrawie

9 robotników rannych, 10 milionów koron strat — W mieście wyleciały wszystkie szyby

Morawska Ostrawa. — Mieszkańcy Morawskiej Ostrawy zaalarmowani zostali gwałtownym wybuchem w mieście. W wielu domach wskutek wybuchu wyleciały szyby.

Okazało się, że w destylacji benzynowej firmy Rütker nastąpiła gwał-

towna eksplozja, przy czym 9 robotników odniosło obrażenia. Jednego z rannych odstawiono do szpitala. Straty wynoszą około 10 milionów koron czeskich.

Przyczyny eksplozji nie udało się ustalić. Na miejsce katastrofy przyby-

ło natychmiast 200 straży pożarnych, którym udało się pożar zlokalizować i nie dopuścić do zniszczenia 150 cyster z benzolem. W akcji ratunkowej brało również udział 300 żołnierzy.

Z NASZEGO STANOWISKA

Nauczmy szacunku dla polskiej mowy

„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy,
Polski my naród...”

Tak dobrze nam znane i bliskie słowa „Roty” Konopnickiej, zrodzone w dniach niewoli, śpiewane z sentymentem w niepodległym państwie — mają swą zawsze aktualną wartość — akcentując znaczenie ziemi i mowy, nieodłącznych czynników, składających się na pojęcie narodu.

Wielokrotnie już zwracał nasz ruch uwagę na ochronę tych bezcennych dóbr narodowych. Żydostwo jednak nadal atakuje te fundamenty naszego narodowego bytu.

Wystarczy spojrzeć na nasze uzdrowiska, letniska, koleje, teatry, kina, lokale rozrywkowe, a najprościej wyjść na ulicę, by uszy i oczy spotkały się z przejawami całkiem nam wrogiej cywilizacji.

Już nie zdajemy sobie często sprawy, jak daleko zaszedł proces zażydzenia polskiej kultury i cywilizacji, zwłaszcza w dziedzinie mowy, języka.

W miastach zakorzenił się szpetny zwyczaj używania na szyldach i w drukach firmowych małych liter nawet w nazwiskach. Najlepiej ten zalew żydowszczyzny i cudzoziemszczyzny (zwłaszcza używanie obcych nazw) łatwo wpada w oczy, gdy zapłoną wieczorem neony wielkomiejskie, szczególnie na kinach, dancinгах itp. przybytkach, niemal wyłącznie przez Żydów opanowanych.

Zwyczaj używania małych liter pochodzi od Żydów, bo alfabet żydowski nie ma wielkich liter, przeto malarz, grafik — Żyd projektując szyld — instynktownie, jeśli już nie całkiem świadomie używa swego abecadła, narzuca wyraz swej cywilizacji.

Tolerowanie podobnej m. i. praktyki na dłuższą metę grozi wielkimi niebezpieczeństwami dla naszej kul-

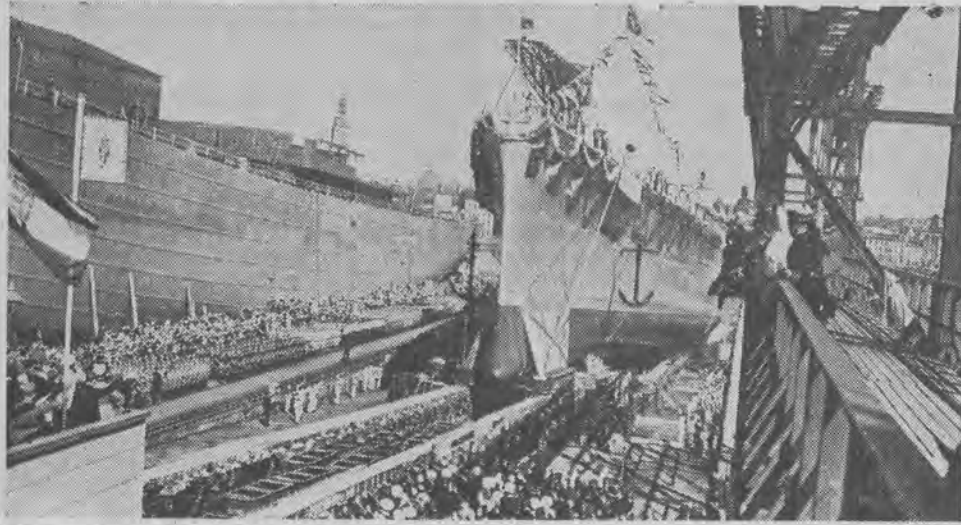
tury i cywilizacji, zatruwa bowiem jeden z ważnych nerwów naszego organizmu narodo-państwowego, ułatwia plan duchowego przekształcenia Polski w państwo dwunarodowe polsko-żydowskie.

W tych dniach PAT podał ze Stambułu wielce interesującą i po-

uczającą wiadomość o wprowadzeniu kar na hałaśliwych Żydów w Turcji:

„W Izmirze (Smyrna) przeszło 100 osób zostało ukaranych grzywną po 1 funcie tureckim (4 złote) za to, że zachowywały się hałaśliwie i mówiły zbyt głośno w języku żydowsko-hiszpańskim. „Podobna kara będzie nakładana na wszystkich tych, którzy będą mówili gło-

NOWY OKRĘT NIEMIECKI



„Prinz Eugen” podczas chrztu dokonanego przez żonę regenta Horthy'ego.

Spółeczeństwo Węgier przeciw germanofilstwu swego rządu

Znamienne głosy prasy z okazji wizyty adm. Horthy'ego w Niemczech

Wśród powodzi artykułów pro-węgierskich, jakie w tej chwili drukuje prasa Trzeciej Rzeszy w związku z wizytą admirała Horthy'ego w Niemczech, wciąż powtarzającym refrenem jest okrzyk: „Niech żyje Horthy, przyjaciel Niemiec”.

Chętnie ciągnie się paralelę między linią polityczną Berlina i Budapesztu, gdzie znowu podkreśla się nutę przyjacielską w stosunkach węgiersko-niemieckich prezentując tak samo ministra Kanyę jako równie wielkiego sympatyka Rzeszy, co Horthy.

Jakie są rzeczywiste uczucia narodu węgierskiego wobec Niemiec milczą dziś oficjalne źródła.

W każdym razie jest pewne, że obok urzędowej linii politycznej Królestwa Węgier istnieje także wielce różniczkowana opinia społeczeństwa węgierskiego, — a ta nie zawsze pokrywa się z zapatrywaniami na politykę zagraniczną, którym holduje p. Kanya.

Ciekawe na ten temat uwagi kreśli budapeszteński korespondent „Tempsa”, który zajmuje się kwestią, do jakiego stopnia panują na Węgrzech sympatie proniemieckie i czy proniemiecka polityka obecnego rządu ma za sobą cały naród węgierski.

„Są koła na Węgrzech — pisze dziennik paryski — gdzie rozmach dy-

namiki wszechniemieckiej wywołał żywe obawy i rodzi refleksję, że trzeba by organizować opór zarówno przeciw narodowemu socjalizmowi wewnątrz, jak naporowi niemieckiemu z zewnątrz. Wszakże rząd węgierski nie podziela takiego punktu widzenia.

„W powołanych kołach budapeszteńskich oświadcza się urzędowo, że dla Węgier niebezpieczeństwo niemieckie jest nieistotne. Jest się tam zarazem zdania, że nawet wzmocnienie stosunków ekonomicznych i politycznych oraz przystosowanie polityki wewnętrznej nie stanowią groźby dla niezależności węgierskiej, która — jak świeżo to tłumaczył półurzędowy „Pester Lloyd” — jest gwarantowana przez „Führera”. Słowo jego pozwala Węgrom iść nadal dotychczasową drogą, bez wahań i obaw”.

Jeszcze dalej posuwa się urzędowy organ węgierski „Uj Magyarşag”, który występując przeciw kołom węgierskim, przeciwnym germanofilskiej polityce obecnego rządu, twierdzi, iż „niebezpieczeństwo niemieckie dla Węgier nie istnieje” i bajka o „Drang nach Osten” Rzeszy jest prostym wymysłem.

Czytając tego rodzaju odgłosy z Węgier nie podobna się oprzeć wrażeniu, że stosunki tamtejsze przypominają w niejednym przypadku — u nas...

wyjechał w tych dniach za granicę, a między innymi do „republikańskiej” Hiszpanii, gdzie ma rzekomo przeprowadzić szereg wywiadów z przedstawicielami armii „czerwonej”.

Nasi „demokraci” szukają widać znamienych kontaktów...

„Wojna domowa” wśród palestyńskich Żydów

Kilka dni temu zapowiedział przywódca syjonistów-rewizjonistów Żabotyński, że na tle różnic poglądów na sposób walki o państwo żydowskie w Palestynie dojdzie wśród Żydów do wyraźnej „wojny domowej”. Jak się okazuje, przepowiednia Żabotyńskiego zaczyna się częściowo sprawdzać, bo oto żydowski „Nasz Przegląd” donosi, że

„wojna domowa” między lewicą syjonistyczną i rewizjonistami w Warszawie — przejawiała się onegdaj w burdach i bijaćkach, których ofiarą padło kilku młodzieńców pobitych do krwi lub ciężko poranionych. Wzajemna nienawiść i zaciekłość doprowadziły do tego, że cios pałąk lub nożem staje się odpowiedzią na kontr-

śno w języku obcym w miejscach publicznych (w tramwajach, na statkach, na ulicy itd.) Podając tę wiadomość, pismo „Dziumhuriet” zaznacza, że w Grecji analogiczne zarządzenie dało doskonałe wyniki.”

Jeśli nawet państwa bałkańskie, jak wynika z wyżej przytoczonej wiadomości, doszły do właściwego wniosku ochrony swej mowy ojczystej przed obcymi, a w szczególności Żydami — to tymi bardziej my, którzy pielęgnowaliśmy swój język za czasów niewoli, nie damy we własnym państwie „pogrześć mowy”.

Ostatnio pod wpływem upowszechniania się ideologii narodowej ustawodawstwo polskie poczyną wkraczać na jedynie słuszną drogę antysemityzmu prawa publicznego — tak gorąco zalecanego przez wielkiego św. Tomasza z Akwinu. Może by i język polski — mimo istniejących w tej dziedzinie przepisów — znalazł bądź prawne zastrzeżenie sankcyj za nieposzanowanie i nieprzestrzeganie go, bądź też po prostu nawet okólnikiem przypomnieć o konieczności respektowania języka polskiego w mowie i piśmie przez obce elementy.

Przede wszystkim szerokie masy społeczeństwa polskiego muszą i w dziedzinie języka zwrócić bacniejszą uwagę na jego czystość i poprawność oraz tępić kaleczenie go przez „krajowych cudzoziemców”, reagując bezwzględnie na próby publicznego używania obcego języka przez butne i wciąż niepoprawne „mniejszości”.

Szanując troskliwie i energicznie własny język — niewątpliwie nauczymy szacunku i innych, jeśli przekonają się, iż „nie damy pogrześć mowy!”

STEFAN NIEBUDEK

argumenty, na słowa krytyki czy okrzyk protestacyjny na zgromadzeniu publicznym.”

Pismo nawołuje przywódców żydowskich do ujęcia mas w „karby dyscypliny w imię jedności narodowej”, bo inaczej grozi żydostwu „terror i anarchia”.

Zamiary nawracania polskich Żydów na katolicyzm

Lwowski „Słowo Narodowe” zamieszcza list, otrzymany od znanej sobie, ale nie wymienionej osoby, o działalności księdza katolickiego z Ameryki, Geoga Fajgesa, profesora filozofii na jednym z uniwersytetów w stanie New York. Ksiądz ten przybył do Europy z końcem lutego r. i musiał przedłużyć swój pobyt z powodu Anshlusu Austrii, gdzie uległo lub ma ulec likwidacji stowarzyszenie pod nazwą „Pauluswerk”. Stowarzyszenie to, będące zarazem wydawnictwem, ma na celu działalność misyjną katolicką wśród Żydów.

Wobec groźby likwidacji ks. Fajges przybył w maju do Polski, bawił m. in. w Warszawie i w Lublinie i wyraził zamiar przeniesienia „Pauluswerk” do Polski. Oświadczył on, że znalazł w Polsce młodego, zdolnego człowieka, który zgodził się tą sprawą zająć, a mianowicie ks. Pudra, obecnego rektora kościoła św. Jacka w Warszawie. Ks. Fajges przyrzekł dostarczyć z Ameryki funduszy na działalność misyjną i wydawniczą „Pauluswerk” w Polsce.

W rozmowach z przedstawicielami duchowieństwa oświadczył ks. Fajges m. in., że nuncjusz papieski w Berlinie jest przeciwny dzisiejszemu charakterowi instytutu „Pauluswerk”.

„Słowo Narodowe” aprobuje akcję misyjną wśród Żydów, zastrzega się jednak słusznie przeciw łączeniu tej akcji z „walką z antysemityzmem”.

Ojciec św. modli się za Niemcy

W ubiegłą sobotę Ojciec św. przyjmując złożoną z około 70 osób grupę pielgrzymów niemieckich z Nadrenii, mówił, iż wie ile też przypadło katolickim Niemcom, pociesza się jednak, wiedząc, że i tam posiada tyle oddanych sobie dzieci. Następnie, przesyłając specjalne błogosławieństwo kardynałowi arcybiskupowi Kolonii, zalecał obecnym, by mówili wszystkim, że Ojciec św. modli się za Niemcy.

Młodzież nie da się załamać

Informowaliśmy już o zabiegach „Ozonu” około pozyskania młodzieży akademickiej. „Sanacyjnie” „Jutro Pracy” stwierdziwszy, że wszystkie dotychczasowe wysiłki reżimu w walce o młodzież skończyły się fiaskiem, pisze co następuje:

„Błąd, który z dziwnym do wytłumaczenia uporem powtarzano przy tworzeniu każdej nowej organizacji, mającej za zadanie wciągnięcie młodzieży w szeregi obozu rządowego, leży, rzecz paradoksalna, w niedocenieniu wysokiego patriotyzmu i wartości moralnej dzisiejszej młodzieży. Trzeba naprawdę podziwiać wysoką wartość moralną ogółu młodzieży, która nie dała się załamać i nie uległa demoralizującym wpływom i naciskowi w bezwzględnej walce o jej pozyskanie.”

Rzeczywiście trzeba tę młodzież podziwiać i nie... ludzi się, że tym razem jednak „demoralizującym wpływom i naciskowi” ulegnie...

Wojna między „sanacyjnymi” organizacjami młodzieży

Na „ozonowym” „odejściu” wiejskim nie ustają walki i utarczki. Świadczy o tym świeże wystąpienie organu Związku Młodej Wsi (z tzw. „czwórporozumienia”) przeciw Związkowi Młodej Polski.

Organem tym jest „Młoda Gromada”, w której czytamy:

„Nie tu nie pomogą lisie chwyty panów w „zielonych koszulkach” i ich patronów. Zarówno ogniwa organizacyjne Związku Młodej Wsi, jak i chłopska opinia publiczna oceni należyście i zapamięta dywersyjną robotę szczerkowego Związku Młodej Polski na odcinku wiejskich organizacji młodzieżowych. Niesolidne kupczyki, handlując tandetą pod cudzą firmą rychło się przekonają o słuszności przysłówia: „Cygan raz tylko przez wieś przejdzie”.

To już nie zgrzyty, ale otwarta wojna!

Przedwyborcze konszachty ludowców i „sanacji”

W warszawskich kołach politycznych rozszły się pogłoski, że jeszcze przed posiedzeniem naczelnego komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego mają być przeprowadzane rozmowy pomiędzy Stronnictwem Ludowym a czynnikami obozu rządzącego. W rozmowach tych wybitną rolę ma podobno odegrać minister rolnictwa i reform rolnych, Juliusz Poniałowski.

Od rozmów tych ma dużo zależeć, w jakim kierunku pójdą uchwały naczelnego komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego tak w sprawie wyborów samorządowych, jak również w ogólnej polityce wewnętrznej.

Przedstawiciel demokratów w „czerwonej” Hiszpanii

Jak donosi „Narodowa Agencja Informacyjna”, płk Grzędziński, jeden z przywódców Stronnictwa Demokratycznego,

ŻAŁOBNE CHORĄGWIE NAD SŁOWACJĄ

Ostatnia droga wodza narodu słowackiego

(Od specjalnego wysłannika „Oredownnika“ na pogrzeb ś. p. Ks. Andrzeja Hlinki).



Ksiądz Andrzej Hlinka.

Rużomberk, 21 sierpnia

Halny wiatr rozhułał się nad Tatrami. Gorące podmuchy walały sobotniej nocy na północne Podtatrza i gięły zakopiańskie drzewa ku ziemi. Ów halniak, który „gnie smreki, jak żdzbia lichej słomy“, urodził się na Liptowie — tam właśnie, gdzie na tle czystego, jak lza nieba — łopocą dziś czarne węże chorągwi. Bo ów dzień słoneczny, ta sierpniowa niedziela, to moment narodowej żaloby całej słowackiej ziemi, od lesistej Rusi Zakarpackiej aż po kręty bieg szerokiego Dunaju, od granitowych Tatr po płaskie wzgórza południowej Słowaczyny na granicy Węgier.

Jedzie z Zakopanego długi sznur autobusów; wieziemy przeróżne delegacje, wieńce, regionalne grupy. Zakopiańscy odczuli serdecznie smutną wieść, która spoza tatrzańskiego łańcucha przyszła w ich dziedziny naddunajcowe. Na ścianach domów pojawiły się żałobne klepsydry o tym, że tam, w Rużomberku, nad srebrnopianym Wagiem, umarł wódz narodu słowackiego, chłopski syn z ubogiej wioski Czernowej, ksiądz Andrzej Hlinka.

Jeszcze nie tak dawno przemawiał po raz ostatni do swych braci. Wspominał o znuczeniu pracowicie spędzonego życia, o latach dumy i chwały, o latach na walce strawionych. Bo ów siwłosy ksiądz walczył przez lat 50 z górą za Słowaków.

Na najwyższej kondygnacji Orawskiego Zamku łopocę czarna chorągiew. Takie same spływają po drzewach na całej Słowaczynie. Mijałiśmy orawskie wioski, barwne grupy zczerniałych domków nad błękitną wstęgą Orawy — wszędzie spokój i żalobna cisza. Jakżeż bardzo chcielibyśmy ujrzeć z wysokiej przełęczy u stóp wapieni podniebnej Chocza cały Liptów w chmurze...

A jednak nie! Słońce też chciało przyświecać ostatniej drodze rużomberskiego, sędziwego proboszcza. Zalało nalagodniejszym blaskiem zakątek nad Wagiem, gdzie kirowe proporce szumiały nad głowami ludzkich rzesz niezliczonych.

Przez żelazny most nad czarną wodą Wagu płyną barwne szeregi ku wzgórzom św. Andrzeja. Kolorowe stroje Słowaków mieszają się z czernią miejskich delegacji — płynie ludzka rzeka ku wąskim schodom, które ze śródmieścia prowadzą tam, gdzie leżą szczytki najdroższej dziś dla całej Słowacji postaci. Już nie przemówi siwłosy starzec 74-letni do ukochanych braci i sióstr... nigdy już nie dosłyszysz uchem żywego człowieka hymnu „Stary nasz, stary nasz, sędziwu gławu nasz“, jaki Mu cała Słowacja tyle lat wiernie śpiewała.

Oto zaczęły się przemowy nad trum-

ną przy proboszczowskim gazdostwie. Gasnące słońce ukośnymi smugami światła przedziera się spoza wyniosłego, lasami okrytego Czebratu i zagłada ku białej wieży kościoła. Chór męski nauczycieli słowackich śpiewa „Mogilę ciemną“, tak nam dobrze znaną ze smutnych w Polsce obrzędów. Głośnie radiowe mówią do wszystkich; i do 18 tysięcy rużomberskich obywateli, którzy w skupieniu zasiedli przy domowym aparacie i do tych 50 tysięcy z górą ze wszystkich stron Słowacji przybyłych na ostatnią z wodzem smutną uroczystość. Idą spokojni, szeregami bez końca, cisi i w nabożnym skupieniu — biedni, osieroceni Słowacy.

Zaczyna się orszak. Ruszyły karne tłumy w ostatni pochód po mieście razem z księdzem Andrzejem Hlinką. Więc w pierw trzy sztandary: czarny, czeskosłowacki i papieski. Za nimi w wyrównanych ośmiokach, wybierając z lekka rytm żałobnego pochodu, krocą regionalne grupy Słowaków. Ma się wrażenie, patrząc z góry na pochód, że lan najbarwniejszych kwiatów posuwa się zwolna pod zachodzące słońce. Trudna tu opisać kolorowość i wszechzróżnaitość kobiecych czepków, koronek, wyszywanych na ramionach i barwnych staników. Mężczyźni, w charakterystycznych kapeluszach, zwanych tu „klobukami“ — barwnie wyszywanych „portkach“ znaną i u naszych góralski modą, krocą poważnie i spokojnie. Co pewien czas niosą wielką niebieską chorągiew słowacką z po-



Kościół św. Andrzeja w Rużomberku, w którym proboszczem był ks. A. Hlinka przez 30 z górą lat.

dwójnym krzyżem czerwonym w białym kole. Cała Słowaczyna przysłała do Rużomberku swych ludzi; każda niemal wieś jest w pochodzie obecna, kilku bodaj obywatelami.

Za ludnością wiejską suną „Orlice“ w zarzuconych sokolską modą na lewe ramię kurtkach szamerowanych. Harcerze słowaccy, delegacje górników karwińskich, sodalicje, cechy rzemieślnicze i wreszcie delegacja polska. Więc zakopiańscy góralscy w prześlicznych, białych cuchach, z orlimi piórami przy kapeluszach. Kroczy czwórka podhalańskich muzyków, za nimi przewodnicy tatrzańscy w serdakach, z pękiem lin i czekaniem przez ramię — na kapeluszu gałązka kosodrzewiny, wiecznie zielonej.

Dziewczęta z polskiego Podtatrza w sznurowanych stanikach i kwiecistych spódnicach — brunatnie tu i ówdzie starodawna gunia do kolan, taka, którą się zwyczajnie na pogrzeby przywdziewa.

Idą warszawscy harcerze, którzy na wycieczce będąc — przerwali ją i z zielonym wieńcem o dwubarwnych wstęgach wzięli udział w pogrzebie. Wreszcie księża. Jest ich przeszło 800! Kondukt prowadzi biskup spiski, ks. Wojtaszek, rodowity Orawiak, w asyście trzech innych biskupów; przed czarnym karawanem przedstawiciele rządów: Czechosłowacji, Polski i Węgier. Na poduszkach ordery, wśród nich Polonia Restituta, a obok mitra protoprotariusza papieskiego.

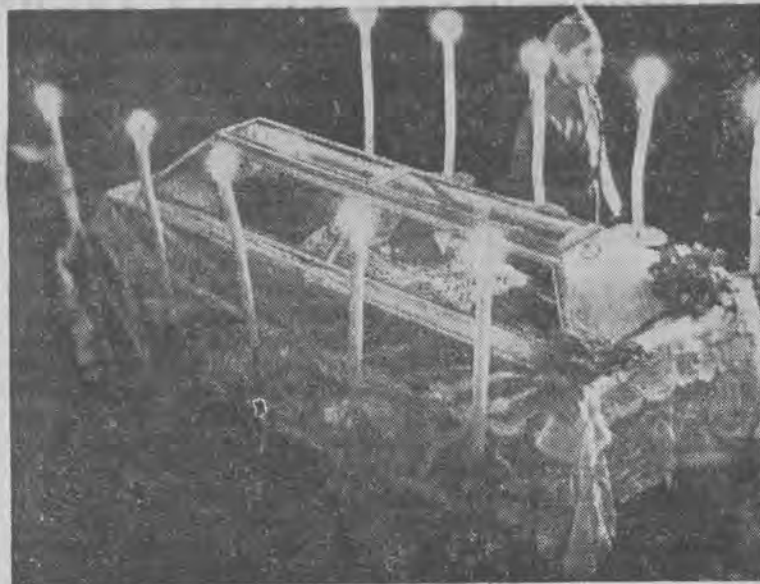
Cztery kare konie ciągną zwykły, kirem obity karawan z metalową trumną. Przez szyby widać dokładnie ciało księdza proboszcza rużomberskiego. Straż obok trumny trzymają chłopcy ze wsi Dietwa, w białych spódniczkach, beśniacką modą noszonych, bo to dawna wieś bałkańska, w Słowacji od 300 lat osiadła.

Odprowadzili swego Proboszcza na cmentarz nad miastem; zapłonęły pochodnie, zapalono ogień na pobliskich wierzach. Nad kryptą jezuitką, gdzie zwłoki znalazły czasowe schronienie — rikt już nie przemawia. Śpiewają tylko hymn słowacki, a nasza góralska muzyka gra księdzu Hlinkce wzruszające „nuty wierchow“.

Ciemno już było, gdy pogrzeb się skończył. Dogasły ogień na wierzach, wróciły rzesze z cmentarza. A gdyśmy ruszyli w powrotną drogę — nad górami Tatr, Chocza, Małej, Wielkiej Fatry i Niżnich Tatr rozjarzyło się niebo miliardem gwiazd i Mlecznej Drogi. I jakby Niebo grało słowacki hymn ludowy na góralską melodię:

„Nad Tatrou sa blýska...“
 bo hen, wysoko, w gwiazdach, zaczęły błyskawice rozjaśniać setki szczytów i wierzchów cudnej a smutnej dziś słowackiej ziemi. Ksiądz Andrzej Hlinka złożył w niej sędziwą głowę.

Dr JERZY MŁODZIEJOWSKI



Zabalsamowane zwłoki ks. A. Hlinki w kościele rużomberskim.

SPORT

Pięściarstwo

Szkielet drużyny reprezentacyjnej ustalił kapitan sportowy PZB, wyznaczając następujących zawodników.

W muszej — Jasińskiego (Śl), Lendziona (Wilno), Seka i Gasiorka (Poznań).

W koguciej — Sobkowiaka (War.), Czerwińskiego (P), Szweba (Ł) i Góreckiego (Białystok).

W piórkowej — Czortka (W), Koziolka (P), Augustowicza (Ł) i Janowczyka (P).

W lekkiej — Woźniakiewicza i Kowalskiego (W), Kajnarą (P) i Polusa (W).

W półśredniej — Koleżyńskiego i Jafezana (W), Jareckiego (P) i Gradkowskiego (W).

W średniej — Pisarskiego (Ł), Szulczyńskiego (P), Ozarka (W) i Dankowskiego (P).

W półciężkiej — Szymurę i Klimeckiego (P), Karolaka (Pom.) i Pietrzaka (Ł).

W ciężkiej — Pilata (Śl), Dorobę (W), Białkowskiego (P) i Sadowskiego (Pom).

Piłka nożna

Włoski związek piłkarski zerwał stosunki z Rumunią. Włoski związek piłki nożnej postanowił zerwać stosunki z Rumunią na 1 rok. W tym okresie żadnemu klubowi włoskiemu nie wolno będzie grać z drużynami rumuńskimi. Przyczyną tej decyzji włoskiego związku były awantury na meczu Genova — Rapid w Bukareszcie. Publiczność rumuńska zajęła na tym meczu wrogie stanowisko wobec włoskich graczy, obrzucając ich kamieniami i butelkami.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
 specj. chorób skór. wener. • moczopętelowych
 Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
 Przyjmuje 9-12 i 3-9, w nieiziele: 9-12.

n 15 099

Lekka atletyka

W ogólnopolskich zawodach w Chelmie, w których startowała Walasiewiczówna, wyniki uzyskano następujące:

60 m: 1) Walasiewiczówna — 7.6, 2) Gawrońska (Sok Grudz.) 7.9, 3) Książkiewiczówna (KPW Tor.) 8 sek. 100 m: 1) Walasiewiczówna 12 sek., 2) Kałużyna 12.8. W dal: 1) Walasiewiczówna 5.83, 2) Felska (Sok. Gr.) 4.73, 3) Gawrońska 4.68. Wzwyż: 1) Romanowska (Cisz Bydg.) 1.43, 2) Wiśniewska (KPW Tor.) 1.43, 3) Tolkmittówna (S. Gr.) 1.38. Kula: 1) Flakowiczówna (Warsz.) 12.28, 2) Skrzypnikówna (KPW Tor.) 10.68. Dysk: 1) Romanowska 33.03, 2) Skrzypnikówna 31.38. Oszczep: 1) Flakowiczówna 32.00, 2) Kałużyna.

Sztafeta 4x200 m w składzie: Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużyna i Walasiewiczówna uzyskała czas 1:44.2, lepszy od rekordu Polski i tylko o 0.6 sek. gorszy od rekordu świata.

Liceum — Gimnazjum — Szkoła Powszechna

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi
 ul. Prezydenta Narutowicza 68 telefon 115-31

przyjmują codziennie zapisy kandydatów

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 3 września r. b., o godz. 4 po poł.

200 milionów dolarów rocznie z nielegalnej loterii

Dalsze sensacje procesu gangstera Hinesa — 15 tysięcy dolarów na stronictwo demokratyczne

Nowy Jork. — Proces przeciwko gangsterowi Jimmy Hinesowi, b. przywódco Tammany Hall, nie przestaje budzić w dalszym ciągu sensacji. Jak już donosiliśmy, Hines wygłosił przez radio pyszałkowe przemówienie, w którym oświadczył, że ostatecznie nie on przegra, lecz prokurator Dewey.

Jak wynika z przewodu sądowego, dochody bandy gangstera Flegenheimera z loterii nielegalnej wahały się od 20 do 200 milionów dolarów rocznie. Murzyn z Harlemu (dzielnica murzyńska Nowego Jorku) Pompez oświadczył przed sądem, że jego dzienny przeciętny wpływ wynosił 8.000 dolarów, lecz musiał na swój świetny interes odstąpić pod terrorem bandy Żydowi Flegenheimerowi.

Inny świadek zeznał, iż Flegenheimer w r. 1932 złożył 15 tysięcy dola-

row na fundusz wyborczy demokratów, a w zamian za to kilku oddanych mu ludzi otrzymało nominację na stanowiska, które gwarantowały bez-

karność bandzie. Nic dziwnego, że w tych warunkach władze nie mogły przez kilka lat zlikwidować korupcyjnej szajki.

Matka kazała 11-letniemu synowi zamordować ojca

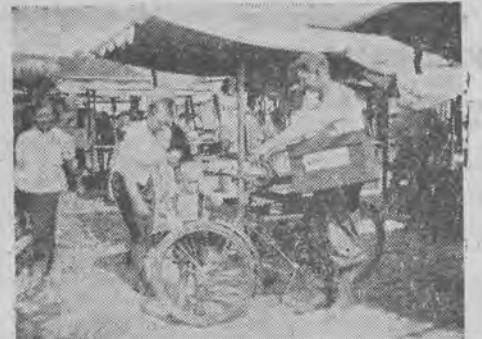
Straszny pomysł wyrodnej kobiety — Zamach na szczęście nie udał się

Lida. — Mieszkanca wsi Jordanka 34-letnia Anna Dziakowa postanowiła zgładzić ze świata swego męża Bronisława.

Za narzędzie zbrodni wybrała wyrodną kobietę swego małego synka, któremu dała siekiere i obiecała złotówkę na cukierki, jeżeli zabije ojca.

11-letni chłopiec, zachęcony w ten sposób przez matkę, udał się z siekiere na strych i zadał śpiącemu ojcu cios w głowę. Cios jednak nie był śmiertelny, zbudzony ze snu ojciec wyrwał synowi z ręki siekiere.

Policja aresztowała Dziakową i osadziła ją w więzieniu.



Na terenie Wierzbnika Starachowie energicznie kolportuje nasze pismo p. Czesław Maj. Na zdjęciu p. Maj na tle straganów chrześcijańskich

ku tego postępowania Dumańskiego zwolniono ze służby bez prawa do emerytury. Komisja dyscyplinarna nie dopatrzyła się zatem „dobrej służby“ w działaniu oskarżonego.

Na rozprawie apelacyjnej, która toczyła się również przy drzwiach zamkniętych, został postawiony wniosek o ściągnięcie tych właśnie akt dyscyplinarnych osk. Dumańskiego.

Po przeszło półgodzinnej naradzie Sąd Apelacyjny postanowił dopuścić dowód z akt postępowania dyscyplinarnego przeciw oskarżonemu i w tym celu rozprawę odroczył. Nowy termin wyznaczony będzie z urzędu. (mz)

Przeciw nieostrożnym kierowcom

Warszawa (Tel. wł.) Zaczynają się mnożyć procesy, w których pociągają się szoferów lub właścicieli taksówek do odpowiedzialności karno-cywilnej za nieostrożną jazdę. M. i. w dniu dzisiejszym odbędzie się proces kompozytora rewiowego, Franciszka Banaszkiwicza, który wytoczył sprawę pewnemu szoferowi i zażądał od niego 30.000 zł odszkodowania. Szofer ów najechał na stojącego przy przystanku tramwajowym, na trotuarze, Banaszkiwicza i obalił go. (w)

Dokoła beatyfikacji królowej Jadwigi

Ojciec postulator prof. dr Topoliński, który po krótkim pobycie w Toruniu i Chełmży, gdzie odwiedził swą rodzinę, powrócił już do Poznania, wyjeżdża w najbliższą sobotę, na zaproszenie ks. biskupa Przeździeckiego, do Siedlec w sprawie beatyfikacji męczenników podlaskich.

Inwestycje w C. O. P. i na Wileńszczyźnie

Warszawa (Tel. wł.) Wśród projektowanych inwestycji znajdują się te inwestycje, które mają być przeprowadzone w COP, na Wileńszczyźnie oraz w województwach zachodnich. Po 15 września zaczną się konferencje międzyministerialne w sprawie ułożenia preliminarza budżetowego. (w)

Przestępcy kryminalni do Berez

Warszawa (Tel. wł.) Z polecenia władz administracyjnych zostało osadzonych w Berezie Kartuskiej kilku przestępców kryminalnych, dokuczliwych dla społeczeństwa i działających szkodliwie na odcinku gospodarczym.

M. i. zostali zesłani Henon Kupfermir, handlarz drobiu z Łodzi, za ukrywanie milionowych obrotów i działalność na szkodę konsumentów. Z województwa białostockiego został zesłany Zali Hejfer, właściciel fabryki wyrobów gumowych, znany z afery przemysłowej. Z Białegostoku — Mojżesz Mucznik i Mojżesz Karp, którzy prowadzili przedsiębiorstwa pod firmami osób nieodpowiedzialnych finansowo i ukrywających obroty finansowe. Z Bydgoszczy zesłano czterech złodziei-terrorystów, a mianowicie: Franciszka Karmacińskiego, Aleksandra Kewolińskiego, Mikołaja Stajdę i Wawrzyniaka. (w)

Straszna burza przeszła nad Rumunią

Plon całorocznej pracy rolników zniszczony — Wielkie szkody w inwentarzu i budynkach

Bukareszt. — Jak donoszą z Konstancy, nad miastem Mangalia i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami i gradem.

Burza, która trwała przeszło 2 godziny, wyrządziła nieobliczalne szkody. Ogrody winnej latorośli i innych owoców, w których nastąpić miało

właśnie owocowanie, są zupełnie zniszczone. Liczne gospodarstwa zostały zalane przez olbrzymie masy wód. Wiele dachów zostało zerwanych, kilkadziesiąt sztuk bydła utonęło. Fale porwały dwoje dzieci, pasących bydło w polu. 6 innych dzieci zostało ciężko poturbowanych.

Autobus roztrzaskał się o drzewo

16 osób rannych, w tym jedna śmiertelnie — Kto ponosi winę wypadku

Łódź. 23. 8. Autobus komunikacji międzymiastowej Łódź — Warszawa uległ katastrofie, która pociągnęła za sobą 16 osób rannych.

Autobus, który wyruszył z Łódzkiego dworca autobusowego przy ul. Lutomińskiej wioził 16 pasażerów. Pod Ożarowem przy wymijaniu furmanki pedałujący wóz wpadł na przydrożne drzewo. Z pogruchotanego autobusu zaczęły się wydobywać jęki i wołania o pomoc. Mieszkańcy Ożarowa pośpieszyli

na tychmiast z pomocą, równocześnie zawiadomiono pogotowie w Warszawie skąd przybyła karetka. Ofiarom katastrofy udzielono pierwszej pomocy i część ciężiej rannych przewieziono do szpitala w Warszawie.

Jak stwierdzono, ciężkie rany poniósł Józef Bienkowska z Ciechanowa, którą w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Reszta pasażerów w liczbie 15 osób odniosła lżejsze poranienia.

Zuchwały napad rabunkowy w Żabiem

Nieznani bandyci zranili ciężko Żydówkę

Stanisławów. — W Żabiem na Huculszczyźnie dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. Do mieszkania Żydówki Estery Spigel wtargnęło czterech zamaskowanych bandytów, którzy zrabowali kasety, zawierającą 3.000

zł i biżuterię znacznej wartości. Jeden z bandytów zranił ciężko Spigelową zadając jej siekiere cios w lewy bok. Kiedy Spigelowa zaczęła krzyżeć, bandyta, stojący na straży, strzelił do niej z karabinu raniąc ją ciężko.

Afera Dumańskiego przed Sądem Apel. w Poznaniu

Sąd postanowił dopuścić dowód z akt postępowania dyscyplinarnego i rozprawę odroczył

Poznań. 23. 8. Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu rozpoczęła się w dniu dzisiejszym rozprawa odwoławcza przeciwko b. komisarzowi lotnej brygady kontroli skarbowej Stefanowi Dumańskiemu, oskarżonemu o dopuszczenie się czynów niemoralnych z nieletnimi, podżeganie do fałszerstwa dokumentów i przekroczenie władzy urzędniczej z chęci zysku.

Osk. Dumański w I instancji w Sądzie Okręgowym w Grudziądzu, został

uniewinniony. Sąd przyjął za udowodnione tłumaczenie się osk. Dumańskiego, że działał on dla dobra służby i nie był świadom wieku dziewcząt, z którymi dopuszczał się czynów niemoralnych.

Od wyroku tego założył apelację prokurator. Jednocześnie, jak wiadomo, niezależnie od postępowania sądowego przeciw Dumańskiemu wdrożone zostało postępowanie dyscyplinarne przez jego władze przełożone. W wyni-

Samolot spadł na ulicę Berlina

7 osób zabitych, kilka ciężko rannych — Panika na ulicach — Załoga samolotu wyszła z wypadku bez szwanku

Berlin. — W poniedziałek wydarzyła się w centrum Berlina w późnych godzinach wieczornych niezwykła katastrofa.

Na skrzyżowaniu ulic Frankfurter-Alee i Weberstrasse spadł nagle mały

samolot. Wśród przechodniów powstała panika, ludzie nie zdając sobie sprawy, kto sprawił tyle zamieszania, chowali się po bramach. Okazało się, iż załoga samolotu wyszła z wypadku bez najmniejszego szwanku. Siedmiu

przechodniów zostało zabitych, kilku ciężko rannych.

Jakiego rodzaju był to samolot i co było powodem katastrofy, nie zostało dotychczas wyjaśnione.

na gorącym uczynku

(M) Oto jeszcze dwa charakterystyczne obrazy z Warszawy, z dnia, w którym odbywał się zjazd „sanacyjny“ Związku Młodej Polski.

Do tramwaju nr 7 dnia 15 sierpnia rano wsiadło na pl. Narutowicza dwóch panów i jedna pani. Najstarszy z grupy zwrócił się do konduktora z żądaniem ulgowych biletów. Zapytany, na jakiej podstawie, odpowiedział, że on i jego towarzysze są uczestnikami zjazdu działaczy społecznych OZN i Związku Młodej Polski. Tu należy wyjaśnić, że równocześnie ze zlotem „Młodej Polski“ odbywał się zjazd działaczy samorządowych „Ozonu“.

Konduktier odmówił grzecznie, wyjaśniając, że dyrekcja tramwajów nie udzieliła ulg uczestnikom tych zjazdów. Na to wspomniany pasażer odpowiedział z oburzeniem, że jeżeli kolej dała zniżkę więcej niż 75-procentową, to i tramwaje powinny być też tańsze.

— Myśmy z Lidy zapłacili po 5,60 zł za przejazd w obydwie strony i dwudniowe utrzymanie — oświadczył działacz z poczuciem państwowo - twórczej ważności.

— A, to bardzo dobrze, — wtrąciłem się do rozmowy, — widocznie oceniono należycie doniosłość zjazdu panów. I w dodatku z utrzymaniem.

— Z utrzymaniem — owszem — odparł działacz, już z rzadszą miną. — Ale, proszę pana, z tym utrzymaniem, to nie było całkiem dobrze. Bo wczoraj na kolację dali resztki z obiadu. A przecież kolacja powinna być osobno. —

— Tak, kolacja powinna być osobno — przytwardziłem i na tym skończyła się nasza rozmowa.

*

Stoimy przed kościołem Zbawiciela, skąd za chwilę po nabożeństwie ma wyruszyć pochód ludowców. W tym podchodzi do nas kilku młodych ludzi, jeden z nich wysuwa się napród i zaczyna:

— Proszę panów, bo myśmy przyjechali na zjazd „Młodej Polski“...

— To się panowie pomylili, bo tutaj będzie pochód ludowców, a nie „Młodej Polski“.

— My to wiemy. Nasz pochód się już skończył. Po południu mamy jechać do domu. Ale właśnie zabrakło nam funduszków“...

— To niedobrze. Widocznie panowie źle się obliczyli. —

— Owszem. Myśmy dobrze liczyli, ale... władza nie dopłaciła. —

Tutaj sięgnął po jakiś papier, który miał być legitymacją. Nie chcieliśmy badać bliżej tej legitymacji, ani słuchać dalszych żalów. Jeden z nas wyciągnął złotówkę i wręczył ją „włodzowi“ grupy, skarżącemu się na „władzę“, która „nie dopłaciła“.

Nie wiadomo, kto to był: prawdziwi uczestnicy, czy warszawscy „grandziarze“, którzy chcieli na zlocie „Młodej Polski“ coś zarobić. Więc nie wyjaśniło się, czy „władza“ wypłaciła wszystko, czy „nie dopłaciła“. W każdym razie historia ta jest podobna do „kolacji z resztek obiadu“.

*

Jeszcze jeden obrazek z wiejskiego zjazdu „ozonowego“ ZMP w Warszawie. Podajemy go za „Polonią“:

„Uczestnicy grupy poleskiej skartzyli się dziennikarzom, że od godziny 10-ej wieczorem w sobotę, do niedzieli wieczorem, nie widzieli na oczy ani gulaszu ani kawy. Prosilili, żeby poruszyć to w prasie — może coś pomoże.“

Życzenie Poleszuków spełniono. Może coś pomoże — żeby „gulaszowych“ zjazdów nie urządzano więcej.

Im mniej wyjazdów za granicę — tym więcej pieniędzy na surowce.

KRONIKA PABIANIC

Nowe ceny maksymalne na mięso i przetwory mięsne. Starostwo Powiatowe w Łasku ustaliło następujące ceny maksymalne na mięso i przetwory mięsne obowiązujące w powiecie łaskim z dniem 17. bm.: mięso wołowe z dokładką 1,20 zł za 1 kg, mięsa wieprzowe z dokładką 1 zł, mięso wieprzowe bez dokładki 1,50 zł, schab 1,80 zł, baleron 1,70 zł, mięso cielece 1,30 zł, słonina i sadło 1,80 zł, smalec 2,20 zł.

Z życia K. S. M. M. Odbyło się zebranie członków K. S. M. M. przy parafii św. Mateusza, na którym omawiano sprawy zlotu wszechpolskiego młodzieży katolickiej, który odbędzie się we wrześniu rb. w Częstochowie. Tematem obrad była także sprawa odjazdu z Pabianic dotychczasowego asystenta oddziału powyższego ks. Olkowskiego, któremu zebrani uchwalili wyrazić uznanie i podziękowanie za jego poświęcenie i nieustraszoną pracę wokół rozwoju K. S. M. M.

Zebranie koła S. N. W środę, dnia 24. bm., o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13/15 odbył się zebranie członkowskie koła Stronnictwa Narodowego im. Stanisława Wacławskiego, na którym referat wygłosił p. Kazimierzczak.

Kradzieże. Do mieszkanka K. Gutowskiej, zam. przy ul. Krótkiej 3 weszli nieznani sprawcy i korzystając z nieobecności właścicielki skradli jej 20 zł gotówki. Policja prowadzi dochodzenie. Przy budce kolejowej Pujan Czesław, zam. przy ul. Kolejowej 11 pozostawił dobry rower wartości 160 zł i ku wielkiemu przerażeniu po powrocie nie zastał go już.

KRONIKA ZGIERZA

Prenumeratę „Oregdownika“ w Zgierzu zamawiać można u p. Czesława Combrzyńskiego przy ul. Piłsudskiego 1 (sklep szkła i porcelany).
Ustalenie radnego dyr. Cezaka. Radny miejski Stefan Jakub Cezak, dyr. miejscowego Gimnazjum Kupieckiego zrzekł się mandatu radnego Rady Miejskiej m. Zgierza z powodu swego wyjazdu do Brześcia n/Bugiem w celu organizowania szkół zawodowych w tamt. okolicach.

KRONIKA SIERADZA

Ujęcie komunisty. Policja z Deboleki ujęła we wsi Bociany gm. Gogumił znanego komunistę Antoniego Gotkowicza. Gotkowicz znajdując się w szeregach socjalistów, biorących udział w obchodzie tzw. czynu chłopskiego w dniu 15. bm. na rynku w Sieradzu wznosił okrzyki komunistyczne. Aresztowanego komunistę odstawiono do więzienia w Sieradzu.

KRONIKA RADOMSKA

Nowa bursa dla młodzieży szkół średnich. W wyniku prowadzonych od dłuższego czasu przez Zarząd Pow. Kół Gospodyń Wiejskich starań na otwarcie internatu dla młodzieży szkolnej w Radomsku. Dowiadujemy się, że z dniem 1 września zostaje otwarta bursa Kół Gospodyń Wiejskich w Radomsku, która pomieści około 150 uczniów za niską bo niespełna 40 zł miesięcznie opłatą, uczniowie otrzymują całkowite utrzymanie i opiekę oraz pomoce naukowe. Powstanie bursy tak młodzież jak i rodzice przyjęli z wielkim zadowoleniem.

KRONIKA PIOTRKOWA

Narodowe dożynki. W Kamińsku w dniu 28. bm. staraniem miejscowego koła Str. Narodowego zorganizowane zostaną tzw. „Narodowe dożynki“. Impreza jest starannie opracowana, a na program jej składa się cały szereg utworów muzycznych, śpiewów i deklamacji.

200 tys. zł na uprzemysłowienie powiatu. Organizacje gospodarczo rolnicze w pow. piotrkowskim opracowały plan uprzemysłowienia powiatu. Kosztorys planu sięga 200 tys. zł, o uzyskanie których organizacje zabiegają w Funduszu Pracy. M. in. plan ten przewiduje wybudowanie kilku warsztatów spółdzielczych oraz domów ludowych i łaźni.

Epidemia tyfusu w Piotrkowie. Mimo przedsięwziętych środków zaradczych w Piotrkowie szerzy się nadal epidemia tyfusu. W ub. tygodniu zanotowano 30 wypadków zachorowań na tę niebezpieczną chorobę. Liczba chorych na tyfus w Piotrkowie wynosi dziś 130 osób.

Dla „Strzelca“ pieniądze są — dla szkół nie ma. Jak się dowiadujemy, w Piotrkowie ma być wybudowany dom dla Zw. Strzeleckiego kosztem 60 tys. zł. Dziwna rzecz, na cele organizacji, której działalności prawie że nie widać, znajdują się pieniądze, a na wykończenie budynków szkolnych, niszczących na deszczu wskutek braku dalszych funduszy na budowę, nie można znaleźć jakoś pieniędzy.

Handelesy w łódzkim samorządzie gospodarczym

Łódzkie „Mazury“: Blumcwałgi, Degensteinowie, Hertze itd. — Odslaniają się kulisy wielu poczynañ Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi

Łódź, 23. 8. W niedzielnym numerze sprezentowaliśmy czytelnikom „śmietankę“ żydowskich radców Izby Przemysłowo-Handlowej z sekcji przemysłowej. Przedstawiliśmy galerię typów żydowskich przedsiębiorców, którzy trzęsą życiem przemysłowym Łodzi i wywierają decydujący wpływ na politykę przemysłową łódzkiego samorządu gospodarczego.

W świetle przedstawionego przez nas składu personalnego sekcji przemysłowej, kierowanej przez dwóch Żydów milionerów Edwarda Babiackiego i Juliusza Borneta vel Borge-nichta, zrozumiałe jest grobowe milczenie Izby Przemysłowo-Handlowej w szeregach zasadniczych kwestiach łódzkiego życia gospodarczego, mających kolosalne wprost znaczenie dla całości polskiej gospodarki.

TOLEROWANO KROCIOWE ZAROBKI PRZEDZALNIEÓW

Dlaczego np. Izba Przemysłowo-Handlowa, mająca wgląd w całość ży-

cia gospodarczego, nie wystąpiła z inicjatywą obniżenia cen na przędzę? Dlaczego tolerowała niewspółmierne zarobki przedzalników?

Żydzi nie chcieli psuć interesu swym współplemięcom, działali w myśl zasady: ręka rękę myje. I dopiero wystąpić musiały czynniki oficjalne, wystąpić zdecydowanie przy użyciu wszystkich rozporządzalnych środków, aby przerwać przedzalniczą idyllę, napychanie przepastnych żydowskich kieszeni rulonami tysiąc złotych, dokonywane pod protektorem starozakonnych radców.

Izba Przemysłowo-Handlowa, która w zasadzie powołana jest do regulowania życia gospodarczego w imię interesu publicznego, nie może i nie wolno jej służyć wyłącznie pewnym grupom gospodarczym.

A WRZECIONA I KOTONIZACJA TO CO?

Mając przed oczyma niemal wyłącznie przez Żydów obsadzony skład

sekcji przemysłowej, rozumiemy dlaczego Izba Przemysłowo-Handlowa obojętnie patrzy na fakt stałego zmniejszania się ilości wrzecion, nie robi nic w tym kierunku, aby przeciwdziałać objawowi dewastacji łódzkich zakładów przemysłowych, które z roku na rok stają się coraz bardziej przestarzałe.

Dlaczego Izba Przemysłowo-Handlowa nie wystąpi z jakimś racjonalnym planem, zmierzającym do powiększenia ilości wrzecion w łódzkim okręgu przemysłowym?

Dlaczego Izba Przemysłowo-Handlowa nie przedsięwzięła akcji, mającej na celu jak najszersze stosowanie w produkcji bawełnianej krajowych surowców (len i konopie)?

Tego typu instytucja, co łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa nie może jedynie ograniczać się do odrabiania kawałków, winna ona być czynnikiem aktywnym wielkiej akcji, dążącej do uniezależnienia naszego życia gospodarczego od wewnętrznych i zagranicznych elementów obcych.

I jak sekcja przemysłowa Izby Przemysłowo-Handlowej w swym teźraźniejszym składzie nie jest zdolna do pozytywnej pracy na rzecz przędzowy obecnej łódzkiej rzeczywistości przemysłowej w duchu polskim, tak również sekcja handlowa teźraźniej instytucji nie może wyłonić z siebie energii, która by zasiłowała prąd polszczenia handlu łódzkiego.

BLUMCWAŁGI, DEGENSTEINOWIE, GROSSY I HERTZE

Trudno żądać, aby z szeregów radców sekcji handlowej, gdzie królują Blumcwałgi, Degensteinowie, Grossy i Hertze wyszli pionierzy polskiego handlu w Łodzi.

Nic dziwnego, że przy Żydami naspikowanym składzie sekcji handlowej spotykamy się z wybitnym uprzywilejowaniem żydowskich organizacji gospodarczych i pseudo-gospodarczych przy rozdziale subwencji.

Przecież panowie handelesy Lewensztajnowie, Mazurówie, Rozenbergowie, Tempelhofowie, Wyszewiańscy, Wolmanowie postarają się o to, aby polskie organizacje gospodarcze utracić przy układaniu budżetu.

Ale przyjrzyjmy się bliżej starozakonnym żydowskim radcom z sekcji handlowej.

AUTOR „ANANKE“ WICEPREZESEM IZBY

Jednym z wybitnych tuzów żydowskich sekcji jest inż. Oskar Gross, potentat, który na początku swej kariery był nauczycielem gimnazjalnym. Gross, multimilioner, jest członkiem zarządu „Zawiercia“.

Wiceprezes Izby pan Miecio Hertze obok tego, że reprezentuje zakłady Solway na terenie łódzkim, para się z literaturą i jest autorem nikomu bliżej nieznanego utworu pt. „Ananke“.

ŁÓDZKI MAZUR

Dalszy z żydowskich asów, to Juliusz Lewensztajn, główny odbiorca Poznańskiego. Nie brakuje też w tym izraelskim gronie Mazura, Chaima Leizora Mazura, reprezentanta dynastii „mazurskiej“ na okręg łódzki.

Za żydowskim „Mazurem“ podąża Lajb Rozenberg, który zrobił majątek jako hurtowny sprzedawca Z. Z. Scheiblera i Grohmana w okresie, kiedy te zakłady posługiwały się Żydami.

Z FAMILII EJTINGONA

Napotykać też na potentata z rodziny Ejtingona, Maurycego, Morysia, Tempelhofa, prezesa ejtingonowskiego Łódzkiego Banku Dyskontowego i członka zarządu spółki dzierżawionej przez Vogla z Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie.

Czy więc przy takim składzie personalnym radców samorządu gospodarczego łódzkiego — nie nabiera cech prawdopodobieństwa twierdzenie, że Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi dostała się w pacht Żydów: żydowskich przemysłowców i żydowskich handelesów? (W)

Jutro w numerze: „Łódź — centralnym okręgiem włókienniczym“.

Katastrofa samochodowa

Auto ciężarowe wpadło na przydrożne drzewo, ulegając doszczętnemu rozbiciu

Radomsko, 22. 8. — Onegdaj na szosie pomiędzy Radomskiem i Pławem auto ciężarowe, własność firmy Knull i Ska z Radomska, przy wymijaniu furmanki wskutek pęknięcia drażka sterowego wpadło na przydrożne drzewo, ulegając doszczętnemu rozbiciu.

Na szczęście obyło się bez poważniejszego wypadku w ludziach, gdyż tylko pomocnik szofera odniósł lekkie obrażenia twarzy i rąk. Lekko rannego pomocnika szofera przewieziono do Radomska celem nałożenia opatrunku.



Staw w parku Stefańskiego w Rudzie Pabianickiej

Ruda Pabianicka wzorem dla Łodzi

Miasto, które ma niespełna 3 pct ludności żydowskiej

Ruda Pabianicka, 21. 8. W biejącym roku przypada 15 rocznica umiastowienia Rudy Pabianickiej. Pod boki Łodzi wyrosło miasto, które w ciągu lat piętnastu powiększyło liczbę swych mieszkańców z trzech tysięcy do blisko dwudziestu, może być wzorem dla wielu samorządów miejskich.

Niespełna trzy procent Żydów.

Ruda Pabianicka, która od roku 1928 poczęła się bardzo wydatnie rozrastać z powodu napływu z Łodzi drobnych ciułaczy, umiała się uchronić od plagi miast Polski środkowej, południowej i wschodniej — nadmiernie rozwiniętej żydowskiej warstwy kupieckiej.

Miasto narastało w siły niemal wyłącznie w oparciu o polski żywioł. Potrafiło utrzymać w swych rękach zarówno handel jak i rzemiosło. Żydzi zdołali wliźnąć się tylko na niektóre pozycje, stanowiąc tylko niespełna 3 procent ogółu mieszkańców.

Tak opiany przez Żydów w innych miastach handel włókienniczy, w Rudzie Pabianickiej pozostaje w rękach chrześcijan.

Żydowski element zdołał się umocnić w pewnym stopniu w handlu artykułami spożywczymi zgrupować kompleksy willi katolickich

Mieszkańcy Rudy Pabianickiej pragną obecnie stworzyć stałą zaporę, paralizującą akcję napływu Żydów. Do opinii publicznej przeniknęła już wiadomość, że grupa właścicieli nieruchomości wystąpiła z wnioskiem na walne zgromadzenie o przeprowadzenie uchwały, zabraniającej wynajmować Żydom mieszkań i to przede wszystkim na lokale handlowe.

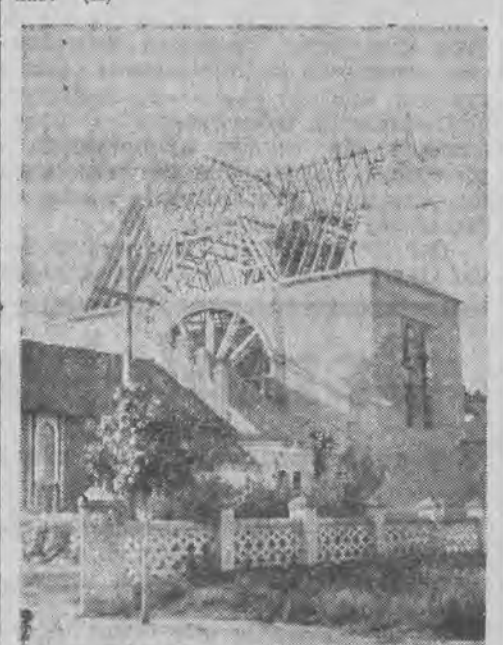
Ten zdrowy akt samoochrony spotka się niewątpliwie z pełnym poparciem ogółu właścicieli mieszkań i znów Ruda Pabianicka zainicjuje i wskaże jeden z radykalnych sposobów walki z żydowskim naporem.

Rzetelny wysiłek obywatelski.

Mieszkańcy Rudy Pabianickiej posiadają w swym dorobku obywatelskim rzetelne czyny. Okazali dużą dbałość o szkolnictwo powszechne, wnosząc trzy obszernie gmachy i przystępując do budowy czwartego, której niestety nie chce poprzeć subwencją Towarzystwo Popierania Budowli Publ. Szkół Powszechnych.

Mieszkańcy Rudy Pabianickiej wykazują duży rozmach w pracy samorządowej i podnoszeniu poziomu miasta, pod którym to względem mogą być przykładem dla Łodzi. Rada miejska Rudy Pabianickiej — warto to podkreślić — nie posiada w swym składzie ani jednego Ży-
d

Kiedy takie warunki zapanują w Łodzi? (L)



Budujący się kościół św. Józefa w Rudzie Pabianickiej

Sierpień
24
Środa
Faza: 1 dzień przed nowiem

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Bartłomiej ap.
Czwartek: Ludwik kr.

Kalendarz słowiański
Środa: Cieszymir
Czwartek: Namysław

Słońca: wschód 4.48
zachód 19.00

Długość dnia: 14 g. 12 min.

Księżyc: wschód 3.29
zachód 17.59

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

DYZURY APTEK
Nocy dzisiejszej dzurują następujące apteki:
Pastorowa, Łagiewnicka 96. Kahane (Żyd), Ljmanowski 80. Koprowski, Nowomiejska 15. Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 21. Bartoszewski, Piotrkowska 95. Czubiński, Rokicińska 53. Zakrzewski, Katna 54. Sinięcka, Rzgowska 51. Trawkowska, Brzezińska 56.

TELEFONY
Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111 19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY
Teatr Leśni — „Złoty wiek rycerstwa”.

KINA
Capitol — „Kadeci marynarki”.
Corso — „Rozkoszny chłopak” i „Na krawędzi życia”.
Ikar — „Świecznik królewski” i „Jej obrońcy”.
Metro — „24 godziny miłości”.
Oświatowy-Słońce — „Ordynat Michorowski” i „Perdek uszczęśliwił świat”.
Palace — „Wróc moja mała”.
Przedwiośnie — „Wrzos”.
Rialto — „Księżniczka cygańska”.
Stylowy — „Tajemnicze promienie”.

KRONIKA MIEJSCOWA

Grzywny do 30 zł i kary aresztu do 2 dni
Uruchomiony został nowy oddział Zarządu Miejskiego: oddział karno-administracyjny, mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej nr. 10. Do kompetencji nowego wydziału należy rozpatrywanie przekroczeń przepisów meldunkowych, drogowych, sanitarnych, rejestracji wojskowej, przemysłowych.
Na podstawie zarządzenia wojewody łódzkiego Zarząd Miejski posiada prawo wymierzania grzywny do 30 zł oraz kar aresztu do 2 dni.

Tępienie żebractwa.
W ostatnich dniach zatrzymano na zebraniu 28 osób obojga płci, które zostały przesłane do domu pracy przymusowej oraz zbiorni żebraków (Katna 10). Zatrzymani zostali następnie przesłani do Sądu Grodzkiego, który zastosował wobec żebraków kary przymusowego osadzenia w domu pracy na okres od 2 tygodni do 2 miesięcy.

KRONIKA DNIA

Regina Koplówic (Podrzeczna 29) zameldowała, że na Bałuckim Rynku Mieczysław Pluskota (Spacerowa 13) i Stanisław Szymański (Zielna 21) skradli jej z kieszeni palta portmonek z 2 zł. Pluskote policja zatrzymała.
W klatce schodowej domu przy ul. Zamenhofa 20, spadła ze schodów 30-letnia Helena Grabarczyk i doznała złamania nogi. Ranna pogotowie odwoziło do szpitala.
Na ul. Tuszyńskiej w czasie bójki został przez Antoniego Bednarka (Bankowa 2) pobity Bolesław Libiszewski (Tuszyńska 11) i doznał szereg ran. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.
W mieszkaniu rodziców przy ul. Mazowieckiej 14 został poparzony wrzaskiem 3-letni Zdzisław Kujawa, który odniósł ogólne poparzenia całego ciała. Poparzone dziecko opatrzył lekarz pogotowia.

Święcenia kapłańskie

Łódź, 23. 8. — J. E. ks. biskup Jasiński udzielił święceń kapłańskich w katedrze św. Stanisława Kostki diakonom i subdiakonom. Przy uroczystościach tych asystowali prałaci ks. rektor Dzioba, ks. Wincenty Burakowski, ks. Stanisław Szabelski oraz kanonicy ks. dr Stanisław Szydłowski, wicerektor oraz ks. Żdarski, profesor. Obecni byli także ks. Łaska, dyrektor domu oo. salezjanów, ks. dr Skoczylas i ks. Stanisław Pietrzak.

3 września rozpoczynają się nauki szkolne

Łódź, 23. 8. — Jak wiadomo, zajęcia szkolne rozpoczynają się 3 września. Jak się dowiadujemy, w Łodzi i okręgu podlegającym łódzkiemu inspektoratowi szkolnemu (pow. łódzki, brzeziński i łęczycki) uczęszczać będzie do publicznych szkół powszechnych około 160.000 dzieci.
Na prowincji, której przydzielono 27 nowych etatów szkolnych, prawdopodobnie znajdzie się miejsce dla wszystkich dzieci.

Sprzedawali mleko od chorych krów

Łódź, 23. 8. — Referat karny Starostwa Powiatowego w Łodzi skazał 11 handlarzy mleka z gminy Rąbień, którzy sprowadzali do Łodzi mleko z terenów zagrożonych przyszcycą. Ponadto Stanisław Prykowski, handlarz mleka z Konstantynowa, skazany został za to samo przestępstwo na 1 miesiąc i 10 dni więzienia aresztu.

Strajk u Ejtingona rozszerzył się

Łącznie w zakładach Ejtingona strajkuje 1 700 robotników - Ze świata pracy w Łodzi

Łódź, 23. 8. Strajk w zakładach Ejtingona (Dowborczyków 30) rozszerzył się na wszystkie działy pracy.

Łącznie strajkuje 1.700 ludzi. Tkacze żądają uregulowania obsługi krosien na tkalni automatycznej oraz stawek

na grubsze tkaniny. W tkalni firmy bracia Częstochowscy (Matejki 9) wybuchł zatarg na tle niehonorowania umowy zbiorowej.

Zrzeszenie Czeladników Piekarskich wystosowało do Inspektora Pracy wniosek o zajęcie się kwestią zatrudnienia czeladników w piekarniach, przede wszystkim żydowskich w godzinach nadliczbowych oraz w noce przedświąteczne.

Deszcze wstrzymały roboty kanalizacyjne, brukarskie oraz na budowlach.

Łódź ma 56 milionów zł długów

Na jednego mieszkańca Łodzi przypada 60 zł długu zaciągniętego przez miasto w różnych przedsiębiorstwach i instytucjach

Łódź, 23. 8. Można powiedzieć, że każdy mieszkaniec Łodzi partycypuje w majątku miejskim. Przeciętny mieszkaniec płaci przecież podatki, przez co przyczynia się do wzrostu majątku miasta. Jeśli zaś płaci to może śmiało powiedzieć, że i on ma jakiś tam udział. Jak się przedstawia ten majątek miasta?

W roku 1937 na 1 kwietnia wynosił on 160 milionów zł. Oznacza to w porównaniu z rokiem 1933 poważny wzrost o 20 milionów złotych. Największe kapitały ma miasto zainwestowane w nieruchomościach, bo aż 70 milionów zł, w urządzeniach kanalizacyjnych 60 milionów zł, w gazowni miejskiej blisko 7 milionów zł itd.

Na przeciętnego obywatela przypada z majątku miejskiego około 200 zł udziału... Ale miasto ma również długi i to dość poważne, sięgają one bowiem blisko jednej trzeciej całego majątku.

Na dzień 1 stycznia 1937 roku zanotowano długów na sumę 56 milionów zł, co w porównaniu z rokiem 1933 wykazuje wzrost o 10 milionów zł.

Jeśli chodzi o źródła zadłużenia miasta pierwsze miejsce zajmuje Bank Gospodarstwa Krajowego, któremu miasto winno jest 32 miliony dalej idzie Fundusz Pracy z 10 milionami długu, obligacje miasta Łodzi 7 milionów zł itd. Miasto zadłużone jest również w belgijskim towarzystwie elektrycznym, w którego rękach jest łódzka elektrownia, na sumę pół miliona zł. Przeciętnie na głowę zadłużenie wynosi około 60 zł.

Dla mieszkańca Łodzi słabą jest pociechą, że na jedną osobę przypada około 200 zł udziału w majątku miejskim, natomiast bardzo realną kwotą jest zadłużenie, które miasto spona kiesztem właśnie płatników podatków. (m)

Sensacyjny proces o zwrot gruntów

Spór o rozległe majątkości skonfiskowane przez Rosję

Łódź, 23. 8. — Sąd Okręgowy w Łodzi na sesji wyjazdowej w Tomaszowie Mazowieckim rozpoznawać ma w przyszłym tygodniu sprawę z powództwa właściciela Bratoszewic, hr. Ostrowskiego, przeciw gminie Tomaszów Mazowiecki o zwrot kluczy, które stanowiły własność hrabiów O-

strowskich, a które w swoim czasie zajęli Rosjanie tytułem represji w stosunku do Ostrowskich za udział w powstaniu.

Proces budzi duże zainteresowanie, albowiem obejmuje grunta połowy miasta, znajdujące się w znacznej części w posiadaniu prywatnym.

Zapisy do miejskich szkół zawodowych

Łódź, 23. 8. Zapisy do publicznych szkół dokształcających zawodowych na rok szkolny 1938-39 odbywać się będą w dniach: 24, 25, 26, 27, 29, 30 i 31 sierpnia rb., w godzinach od 17 do 20 (zapisy dla grup: fryzjerskiej, skórzananej, krawieckiej, spożywczej i budowlanej w godzinach od 8 do 12) w następujących lokalach szkolnych.

Dla chłopców: grupy drzewnej przy ul. Pogonowskiego 51, elektryków — Zeromskiego 115, fryzjerskiej — Kilińskiego 109, graficzno - zdobniczej — Sienkiewicza 46, handlowej — ul. Lipowa 16, grupy krawieckiej — ul. Kilińskiego 109, metalowej, skórzananej, spożywczej i budowlanej — ul. Kilińskiego 109 oraz dla młodocianych robotników przy ul. Grabowej 25, Legionów

22 i Sędziowskiej 8-10.

Dla dziewcząt: grupa bieliżniarek przy ul. 11 Listopada 27, hafciarek — 11 Listopada 27, fryzjerek — Kilińskiego 109, grupy handlowej — Południowa 8, krawczyń — Cegielniana 26, Cegielniana 63, 11 Listopada 27 i Nawrot 12 oraz dla młodocianych robotnic przy ul. Suwalskiej 16, Rokicińskiej 41 i Wspólnej 5 — 7.

Przy zapisie należy złożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne oraz zaświadczenie od pracodawcy o zatrudnieniu.

Początek lekcji dnia 5 września rb., o godz. 17 dla grupy fryzjerskiej, skórzananej i krawieckiej o godz. 8, zaś dla grupy spożywczej, o godz. 14.

Kursy ślusarsko-monterskie

Łódź, 23. 8. — Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy zawiadamia, że towarzystwo wojskowo-techniczne w Warszawie uruchamia w roku szkolnym 1938-39 kursy ślusarsko-monterskie dla absolwentów szkół rzemieślniczych i dokształcających, pragnących poświęcić się służbie wojskowej jako przyszli podoficerowie w charakterze majstrów wojskowych ewent. równorzędnych w armii.

Informację udziela Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi oraz ekspozytura prowincjonalna.

Tragiczny wypadek motocyklisty

Radomsko, 23. 8. — Na drodze pod wsią Chelmo gm. Wielgomłyny, Władysław Śliwiński z Warszawy, jadąc wraz z żoną motocyklem, uderzył całym rozpędem w przydrożny kamień.

Śliwiński, spadając z motocyklu, doznał wstrząsu mózgu oraz poważnych obrażeń cieleśnych. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Radomsku.

Stan Śliwińskiego jest groźny.

Dziecko utonęło w rowie

Radomsko, 23. 8. — Mieszkanca wsi Łętkowice pow. radomszczańskiego Marianna Guziak udając się do pracy w pole, pozostawiła swego 3-letniego synka Jana pod opieką swej siostry Agnieszki Krawczykowej.

Krawczykowa, zajęta pracą w gospodarstwie, straciła na chwilę z oczu chłopca, który, udawszy się na drogę, wpadł do głębokiego rowu napełnionego wodą

Przylot samolotów

Łódź, 23. 8. — W dzisiejszą środę spodziewany jest w godzinach od 13 do 18 przylot na lotnisko w Lublinku samolotów, biorących udział w krajowych zawodach lotniczych.

Młockarnia urwała robotnikowi rękę

Łódź, 23. 8. W maj. Kozłów w czasie młocki 27-letni robotnik Kazimierz Sebastyn uległ fatalnemu wypadkowi. Sebastyn podawał snopy do młockarni i w pewnej chwili wskutek nieuwagi własnej opóźnił się z cofnięciem ręki, która pochwyciona została przez wirujący wał młockarni.

Nim zdołano spostrzec wypadek, wał oderwał całkowicie prawą rękę Sebastynowi aż do barku; tudzież wskutek nacisku nieszczęśliwy robotnik doznał potłamania żeber.

Ranny w drodze do szpitala zmarł.

Pociąg najechał na wóz

Łódź, 23. 8. Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym, między stacją Czarnocin i Rokiciny pociąg, zdążający do Łodzi, wjechał na wóz wieśniaka Jana Sali z Łaznowa, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności uratował się od śmierci.

2 lata więzienia za prowadzenie domu schadzek

Łódź, 23. 8. — 36-letnia Maria Wesołowska (Gdańska 77) otworzyła dom schadzek. Wcisnęła się do tzw. lepszych sfer i werbowała sobie klientów, z drugiej zaś strony zwabiła młode panny, które godziły się na zabawy w gabinecie.

Sąd Okręgowy skazał Marię Wesołowską na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na pięć lat.

Podobała jej się „czerwona” Hiszpania

Łódź, 23. 8. Sąd Grodzki w Łodzi skazał 24-letnią Anielę Niedzielską za awanturowanie się w dniu 1 maja. Niedzielska wymyślała policjantom i wniosła okrzyk „Niech żyje „czerwona” Hiszpania”.

Czerwonka szaleje w Łodzi

Łódź, 23. 8. Ostatnio zanotowano w Łodzi wzrost zachorowań na czerwonkę. W chwili obecnej w szpitalu na Radogoszczu przebywa 50 chorych, w szpitalu zaś Panny Marii 25.

Władze przystąpiły energicznie do akcji zapobiegawczej, zastrzegając kontrolę nad sprzedażą owoców, a równocześnie otwarto w szpitalu na Radogoszczu nowy pawilon dla chorych na czerwonkę.

3 mies. więzienia za obelgę pod adresem Polaków

Łódź, 23. 8. — Dnia 9 lipca rb. doszło na ul. Malinowej 10 do ostrej wymiany zdań pomiędzy Ottonem Trellenbergiem a Józefem Kryską. Trellenberg użył niesłychanie obelżywych słów pod adresem Polaków, za co został skazany w dniu wczorajszym przez Sąd Okręgowy na 3 miesiące więzienia.

Nowe zakłady przemysłowe

Łódź, 23. 8. — Zarząd Miejski zatwierdził 11 projektów urządzeń zakładów przemysłowych, a mianowicie 2 mechaniczne tkalnie, 2 wytwórnie pioczywa i jedną wytwórnię łożek polowych, jedną drukarnię, jedną mechaniczną wytwórnię sznurowadeł i tasiem, jedną mechaniczną pralnię trykotów, mechaniczny zakład bednarski oraz budowę i urządzenie stajni.



Automatyczny ubijacz ziemi stosowany przy budowie nawierzchni na ul. Piotrkowskiej. Ubijacz ten nabyty ostatnio przez Zarząd Miejski kosztował 10 tys. zł.

Zdążając do kościoła znalazła śmierć pod kołami pociągu

Mosina. (Tel. wł.) Dzisiaj rano wydarzył się w Mosinie tragiczny wypadek, którego ofiarą padła 60-letnia mieszkanka Mosiny, śp. Stanisława Zwierzchowska.

Zwierzchowska udając się do ko-

ścioła zamierzała skrócić sobie drogę przez tor kolejowy. Przy przechodzeniu toru nie zauważyła nadjeżdżającego pociągu osobowego, który całą siłą uderzył ją. Staruszka poniosła śmierć na miejscu. Ciało śp. Zwierz-

chowskiej siłą uderzenia przez parowóz zrużone zostało z nasypu kolejowego.

Zawiadomiona niezwłocznie policja spisała protokół i zabezpieczyła zwłoki na miejscu aż do przybycia komisji sądowno-lekarskiej. (jr)

Związek „Pracy Polskiej” w akcji

Związek „Praca Polska”, sekcja robotnicza Stronnictwa Narodowego, roz-

począł usilną pracę organizacyjną w ośrodkach robotniczych Polski, a mianowicie w Zagłębiu Dąbrowskim, Śląsku, Łodzi i innych miastach. Wyłożona ta akcja wiąże się bezpośrednio z wyborami do ciał samorządowych.

Według otrzymanych informacji z kół kierowniczych „Pracy Polskiej” organizacja ta w rb. podwyższyła swój stan posiadania o sto procent, a w niektórych okręgach robotniczych nawet więcej.

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE i LICEUM HUMANISTYCZNE

(obie szkoły posiadają pełne prawa)

im. Cecylii Wazczyńskiej w Łodzi, ul. Legionów 15, tel. 219-00

Początek roku szkolnego i egzaminów powakacyjnych 3 września o godz. 9-tej.

Kancelaria przyjmuje zapisy codziennie w godz. 9 — 14

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Willa

dwumieszkańcowa, blisko Poznania, 5 500,— wpłaty 3 000,—. Metelski, Poznań, Wolnica 4/5, zd 72 414

Osady

z parcelacji maj, Wilkowo Polskie, pow. Kościan, z zabudowaniami, szosa, wieś kościelna, cegielnia w miejscu, — ziemię pszenne i żytnie. Reszta ceny kupna kredyt długoterminowy-amortyzacyjny. — Zgłoszenia na miejscu (Szosa Kościan—Wielichowo). P 6455-56.417

Dom

z piekarnią prosperującą miasto powiatowe, cena ugodowa, Lange Września, Poznańska, dz 72 036-7

W Krzywiniu

wskutek podziału tania sprzedamy dom mieszkalny, zabudowanie, dobry stan (45,— złotych miesięcznie dzierżawy). Kocowicz, Poznań, ul. Ozimina 16, zd 72 093

4. OSOBISTE

Obelge

rzucana na p. Fr. Wejmanowa, Wielkiej ul. odwołuje, R. Schulz, N 16 557

6. OZENKI

Podobno przystojna

w wieku lat 33, na stałe posiada rządowej, oprócz tego nieźle usytuowana, pragnie poznać pana kulturalnego, nieźle usytuowanego, w wieku od lat 38—50. Najchętniej wdowa na stałe posiada rządowej. Sprawę traktuje się poważnie. Zgłoszenia: Kalisz, poste-restante AO, zd 71 935

Wdowa

młodsza, pozna fryzjera, religijnego, cel matrymonialny. Zgłoszenia Oredownik, Poznań, zd 72 151

Szukam

żony, samotnej panny, lub wdowy z gotówką. Oferty Oredownik, Poznań, zd 72 262

7. SPRZEDAŻE

Cukiernia

sprowadzić pieczywa z powodu wyjazdu tania. Adres Oredownik, Poznań, zd 72 124

Motorower

sprowadzić, cena 160 zł, Sikorski, Szamotuły Rynek, n 16 986

Skład

maki, nabiału, przy ruchliwej ulicy 600,— Adres Oredownik — Poznań, zd 72 251

11. KUPNA

Parowy komplet

54 cal. do mlócki, weźmie do spółki, dam remont, kierownictwo, — dużo mlócki i trochę gotówki. — Szczegółowe oferty proszę B. Korałewski, Leśniczówka Mławska, poczta Mława, zd 72 026

Motor

benzynowy 4—5 P. S. kupię. — K. Klemp, Oborniki, Rynek, n 16 897

22. ZGUBY

Przybłąkała

sie szuka szarej maści z wilków. Znajduje się u dozorczy Łódź, — Piotrkowska 115, n 16 856

23. ROZMAITE

Chłopca

8 miesięcznego oddam na własne Adres wskazuje Oredownik, Poznań n 16 792

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Pomocnik

kolonialno - restauracyjno - amunicyjny, 4 roczna praktyka, szkoła handlowa, biegły w rachunkach - szuka posady — zaraz lub później, ewentualnie kaucja. — Edmund Norkiewicz, Sławoszew, pow. Jarocin, Pa. Braniewicz, zd 70 755

Pomocnik

krawiecki, pierwszorędna siła szuka stałej posady. Oferty Oredownik, Poznań, zd 72 180

Elektromonter

praktyka warsztatowa wykwalifikowany instalacji, siły, światła, naprawa, przewijaniu silników, wysokiego, niskiego napięcia, dynamoszyn, magnet prądnic, samochodowych akumulatorów szuka stałej pracy. — Oferty Oredownik Łódź, ng 16 847

Nauczycielka

prawem nauczania poszukuje posady dzieci młodszych. Zgłoszenia Brudło, Grodzisk — Pozn, ng 16 797

Kowal

początkujący spawacz poszukuje posady. Oferty Oredownik, Poznań, zd 72 282

Czeladnik

piekarski, dobry fachowiec — karta rzemieślnicza znający cukiernictwo, pod gwarancją, zaprowadzenie — dobrego wypieku chleba — szuka posady najchętniej na prowincje. Oferty Oredownik, Poznań, zd 72 102

Kominiarski

uczeń, który się rok uczył poszukuje dokończenia. Zgłoszenia Oredownik, Poznań, zd 72 359

Piekarz

cukiernik poszukuje pracy. Wojciech Jankowski, Września, Słowackiego 16, n 16 739

Szofer

kawaler, dwuletnia praktyka w wojsku, umiejący wszelkie prace robocze, szuka posady za skromnym wynagrodzeniem, zaraz lub później. Warszawska 7, m. 13, zdg 72 389-90

Panienska

młoda, zdolna z samodzielną praktyką w branży piekarsko-cukierniczej, z dobrze ukończonym kursem handlowym poszukuje posady tylko w dobrym domu. Najchętniej z utrzymaniem. Maria Szymankiewiczówna, — Gniezno, 3 Maja 56, ng 16 710

Pielęgniarka

inteligentna praktyka poszukuje posady do osoby umysłowo chorej. Zgłoszenia Kurier Poznański, Gniezno 1936, ng 16 711

programy radiowe

chlewow" pogadanka rolnicza; — 22.00 wiadomości sportowe z Pomorza; 22.05 tańce i piosenki płyty.

Katowice — 5.15 aud. poranna; 13.50 wiad. bieżące; 14.00 muzyka obiadowa (z Krakowa); 15.10 — giełda; 15.30 autor czyta swoje utwory; Jan Baranowicz; 17.00 pogadanka sportowa dla pracownic fizycznych; 17.10 polska muzyka operowa — transmisja z Krakowa; 17.50 wiadomości rolnicze; 17.55 program na jutro; 21.00 — „Naprawa struktury rolnej na Śląsku” — pogadanka; 22.00 wiadomości sportowe; 22.05 „Za miedzą” — audycja słowno-muzyczna.

Kraków — 8.00 muz. lekka (płyty za płytą); 14.00 muzyka obiadowa (płyty); 15.10 lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 odczyt pt. „Polskie wulkany” — wygl. dr. Kazimierz Maślankiewicz; 17.00 „Skryżka techniczna” 17.10 z polskiej muzyki operowej Wykonawcy: Stanisław Drabik (tenor), Bolesław Wallek-Walewski (akomp.), oraz płyty; 17.50 odczytanie programu na dzień następnego; 17.55 wiadomości bieżące; 21.00 „Zagadnienia”; Czynna czy bierna postawa wobec życia” odczyt; 22.00 lokalne wiadomości sportowe; 22.05 muzyka taneczna (płyty); 22.55 przegląd prasy (z Warszawy).

Łódź — 6.20 muzyka (płyty z Warszawy); 13.45 fragmenty z oper francuskich kompozytorów (płyty); 14.15 lokalne wiadomości giełdowe; 14.20 muzyka obiadowa (płyty); 15.30 „Stara Baśń” Kraszewskiego; 17.00 pogadanka aktualna; 17.10 audycja wymienna z Krakowa; 17.50 jak spędzić święto? 17.55 odczytanie programu; — 18.00 muzyka popularna — płyty; 21.00 odpowiedzi na listy w sprawach technicznych; 22.00 wiadomości sportowe; 22.05 koncert żywych.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Koenigsw. — Utwory

Mozarta w wykonaniu sol. Berlin — Muz. rozrywkowa 16.00 Wrocław — Wesole melodie. — 16.15 Praga — Koncert muzyki klasycznej 17.00 Lahti — Koncert solistów. 17.10 Wiedeń — Muzyka rozrywkowa. 17.30 Budapeszt — Muz. jazzowa. 18.00 Lyon — Rozmaitości muzyczne. 18.20 Praga — Koncert kwartetu salonowego Monachium — Muz. kameralna. 18.30 Kolonia — Koncert muzyki szwedzkiej. 18.40 — Droitwich — Koncert z udziałem sol. (fort.). 19.00 Lille — Koncert symf. w Progr.; Symfonia włoska Mendelssohna. — R. Paris — „Wesole Figara” op. Mozarta, Wiedeń — Muz. kameralna. 19.05 Ryga — Koncert symf. z udziałem solistki (skrz.). 19.20 Budapeszt — „Lohengrin” op. Wagnera, Hilversum II — Koncert symf. utworów Haydna i Mozarta 20.00 Sottens — Koncert symf. Kalundborg — Muz. operetkowa. Luksemburg — Muz. lekka. Oslo — Koncert muzyki norweskiej. 20.15 W. Eiffla — Wieczór oper: „Griseldis” op. Massenetta i „Tęcza róży” op. Webera. 20.30 Florencia — Operetka. 20.45 Praga II — „Cyrylik wiejski” opera kom. Schenka. 20.55 Londyn Reg. — Koncert symf. z Queens-Hall. 21.00 Rzym — Wieczór oper Pucciniego. — „Pieczęć”, „Siostra Angelica” i „Gianni Schicchi”. — Bruksela flam. — „Sanguis Christi” misterium Meulmansa, Bratysława — Festiwal muzyki kameralnej. 21.35 Kolonia — Utwory Franka. 22.00 Sofia — Muz. taneczna. 22.05 Droitwich — Koncert popularny z udziałem sol. (sopran). 22.10 Bruksela flam. — „Cyganeria” op. Pucciniego. — 22.35 Bratysława — Muz. cygańska. 22.50 Budapeszt — Muz. cygańska. 23.00 Koenigsw. — Koncert popularny. Hamburg — Koncert symf. Sztuttgart — Muz. ludowa. 24.00 Sztuttgart i Frankfurt — Koncert utworów Schuberta i Schumanna.

Zakład Wulkanizacyjny „AUTOWULKAN”

Wł. Paweł Dębowski. ŁÓDŹ Zwirki 1, telefon 241-99. Naprawa opon i detek samochodowych, motocyklowych i rowerowych. — Sprzedaż używanych opon samochodowych do wozów. Dawniej ulica Piotrkowska 183, n 15 488

SKŁAD MEBLI Ignacego Sądzińskiego został przeniesiony z ul. Rządowskiej 52 na ul. Bednarską 4

(przy Rządowskiej), poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych. N 15 121

Redaktora-korespondenta

dla jednego z większych miast Polski zachodniej poszukuje poważny dziennik narodowy Oferty szczegółowe uprasza się zgłaszać do administracji „Kuriera Poznańsk.” pod zg 1254/5

300,— złożyć kaucji za otrzymanie stałej posady. Oferty Oredownik, Poznań, zd 72 118

Cukiernictwa

lub malarstwa nauki poszukuje poważnej rodziny młodzieniec. — Agentura Oredownika. Chodzież ng 16 962

Urzędnik

gosp. kawaler lat 36, wykształcenie średnie, 6 lat praktyki w maj. intensywnych rzutki, energiczny, obeznan w wszechstronnie w hodowli i uprawie roli, planator buraków cukrowych, znający książkowość rolniczą, szuka posady od 1. 9. Aug. Łacki, Prądznia poczta Lipnica, pow. Chojnice, zdg 70 872

27. WOJE MIEJSCA

Czeladnik krawiecki

biegły potrzebny zaraz, praca niarowa, Niemczyk, Szamotuły, Rynek, n 16 949

monterzy

radiowi. Zakłady Elektrotechniczne „IKA”, Łódź, Łomżyńska 8/10, n 16 855

Akwizytorzy

dla zbierania prenumerat, potrzebni, Dobry zarobek. Wiadomości Oredownik, Łódź, ng 16 850

Humor zagraniczny



— Jedz zupę! Tysiące dzieci dziękowały Bogu gdyby miało chociaż połowę tej zupy. — Ja też, mamusiul! (M) („Tribuna Ilustrata”, Rzym).

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej); a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 80 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O.

Prenumerata w Polsce z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju). Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 40-73, 41-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Wiadystaw Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza” odpowiada Franciszek Przytycki z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratory nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

TAJEMNICE Wielkiego miasta

8) Praca w tym przedsiębiorstwie nie ustawała nigdy. Jakiego rodzaju maszyny kierat w ruch wprowadzał? Biedne pracownice nie pytały nawet o to. Rozmowa wszelka była im surowo wzbroniona. W izbie panowała cisza przynębiająca.

Kierat dobrze nasmarowany nie sprawiał wcale hałasu, a tapania dziewcząt słychać nie było, gdyż na nogach miały grube, filcowe obuwie. Dozór nad tą pracą sprawował mężczyzna w urzędowym szynelu, trzymający w ręku bat, jako znamię swej władzy.

Była to wysoka, chuda postać. Głowę pokrywały czarne, lśniące włosy, a twarz o wyrazie drapieżnego zwierzęcia i oczy ostre, przenikliwe świadczyły wymownie, że w duszy tego człowieka zamarły już wszelkie ludzkie uczucia.

Nazywał się Rysakow. Aresztantki bały się go i nienawidziły zarazem.

Każda z nich za przybyciem do kazi próbowała zjednać sobie tyrana i dotrzeć jeżeli nie do serca, to do zmysłów jego. Ale napróżno. Na wszystkich miał jedną odpowiedź — bat. Zwierzęta pociągowe jego pieczy oddane nie mogły spodziewać się żadnych względów. Wszystkie zarówno musiały odrabiać ciężką swą pracę; najkrnąbrniejsze nawet godziły się wkrótce ze swym losem i słuchały niewolniczo jego rozkazów.

Rysakow sam jeden sprawował dozór nad kilkudziesięcioma aresztantkami, a miał on sposób, który mu to umożliwiał.

Był to system szpiegowski. Żadna z pracownic nie śmiała stanąć w kieracie, choć Rysakow oddalił się na kilka godzin, gdyż mogła być pewną, że współpracownicy zdradzą ją i dotkliwa kara byłaby jej udziałem.

Donosicielka w nagrodę zwolniona była od pracy na kilka godzin, a ta, która na karę zasłużyła, musiała jej pracę obok swojej wykonać. Ten system okazał się bardzo dobrym; wśród aresztantek panowała prawdziwa żądza szpiegowania i donoszenia.

Do izby, w której dzień i noc obracał się kierat, przytykały cele aresztantek. Były to ciasne i ciemne nory, w których oprócz twardego tapczana i zydlu nic więcej nie było.

Godzina dwunasta wybiła. Rysakow zapukał do jednej z cel i odsunął ciężki zamek. Z celi wyszła wysoka, silna kobieta.

Przed drzwiami stało jej obuwie, które na nogi wsunawszy, podeszła do

wyznaczonego sobie miejsca przy dyszlu.

Rysakow rozkuł łańcuch, przykuwając jedną z pracownic, i przykuł nim ręce nowoprzybyłej. W ten sposób skutecznie zmienił inwentarza pociągowego. Zwolnione od pracy wyszły na małeńkie podwórze, zmieniawszy naprzód obuwie. Na podwórzu zjadły podaną sobie strawę. Rysakow tymczasem obejrzał dokładnie pozostawione obuwie i z każdego wyjął zwitki papierowe, które schował w zanadrze.

Całą swą uwagę skupił następnie na pracujących aresztantkach. Były pomiędzy nimi dwie, które sprawiły mu wiele przykrości i trudu. Jedną z nich, zwaną przez wszystkie dziką Hanką, miała naturę prawdziwie trudną do pohamowania. Nawet bat Rysakowa niewiele pomagał.

Czasem wśród pracy zaczęła krzyknąć przeraźliwie i targała gwałtownie łańcuch, którym ręce jej przykute były do dyszla, a razy, które z wściekłym gniewem wydzierał jej Rysakow, podniecały tylko jej rozpacz. Krzyk szalejącej towarzyski i krew, wytryskująca z jej ciała wskutek uderzeń batem, rozstrajały dziewczęta do tego stopnia, iż nie zdołały zapanować nad sobą. Niektóre mdlały ze wzruszenia, inne płakały głośno.

Rysakow dotąd zawsze jeszcze pozostawał zwycięzcą przy pomocy bata. Dzika Hanka uspokajała się powoli i tylko czasami wołała rozpaczliwie: „Jestem niewinna, nie zrobiłam nic złego“.

Dzisiaj Rysakow dostrzegł od razu, że „dzika Hanka“ była czegoś niespokojna; mógł zatem spodziewać się wybuchu. Aby starciu zapobiec, używał gorliwie bata popędzając biedne pracownice do coraz większych wysiłków. Na jedną tylko z nich ani bat Rysakowa ani jego gniewne wyzwiska nie wywierały żadnego wpływu. Była to ta druga, która wraz z dziką Hanką sprawiała mu kłopot.

Piękna, silnie zbudowana, rzuciła na Rysakowa poważne spojrzenie swych wielkich, ciemnych oczu i ani słowa nie mówiąc podeszła do miejsca swego przy dyszlu i zawsze równie spokojna odrabiała swą pracę porównano z innymi.

Powaga i spokój dziewczęcia powstrzymywały dotąd Rysakowa od użycia bata. Za to złość głucha wrzała w jego piersi. Czuł, iż dziewczęcina gardzi nim i chciałby się za to zemścić krwawo. Dziś więcej może, niż kiedykolwiek, czuł szaloną chęć spuścić bat na jej plecy i zmusić tę dumną, poważną dziewczynę do płaczu spazmatycz-

nego i krzyku, a więcej do błagania o litość.

Podskoczył zatem do niej jak tygrys i schwywszy za warkocz jedną ręką drugą wymierzył jej kilka uderzeń. Zaciśnięła zęby, aby nie krzyknąć i syknęła:

— Podleć! Zapłacisz mi za to!

Rysakow dosłyszał groźbę.

— Co? — krzyknął z pianą na ustach — ty, bydle, śmiesz mi grozić? Poczekaj, gołąbku!

Podniósł bat do nowych uderzeń, gdy wtem zapukano lekko do drzwi najprzód raz, a potem trzy razy w pewnych odstępach. Rysakow puścił swą ofiarę rzuciwszy jej w ucho:

— Później pomówimy z sobą — i poszedł otworzyć drzwi.

W otwartych drzwiach ukazała się okolona siwiejącą brodą twarz Bernarda.

— W imię „czerwonej maski“! — rzekł wchodząc.

— Której posłuszni jesteśmy wedle złożonej przysięgi — odrzekł Rysakow.

— Przynoszę znów 120 nowych stobrubłówek, które dziewczęta mają rozdeptać do miękkości.

To mówiąc Bernard oddał dozorcę paczkę papierowych pieniędzy. Ten przebiegł je i schował w zanadrze, wyjąwszy wprzód stamtąd inną paczkę, którą oddał Bernardowi mówiąc:

— Tutaj są banknoty wczorajsze, miękkie, jakby już z dziesięć lat były w użyciu.

— Dobrze — rzekł Bernard przeliczywszy odebrane banknoty — a teraz mam was uwiadomić, że dostaniecie nowe zwierzątko.

— Jakto? — zawołał Rysakow — mam przecież liczbę dostateczną.

— Czerwona maska żąda, aby puścić dziką Hankę. Ta nie oswoi się nigdy.

— E! — rzekł Rysakow z dzikim uśmiechem — każda oswoi się z czasem.

— Ale „Czerwona maska“ nie chce, abyście zbyt długo używali. Zresztą popełniłem omyłkę nabywając ją, nie wiedziałem, że ma dziecko. Tęsknota za dzieckiem przyprowadza ją do wściekłości.

— Wiem, lecz ja jej to wszystko wypędzę z głowy.

— Gdy wódz usłyszał, że Hanka jest matką, natychmiast rozkazał ją wypuścić, a kiedy teraz mam już inną, więc niechże idzie.

— Muszę sobie wprzód tę nową zobaczyć — rzekł Rysakow. — Hankę niełatwo kto zastąpi.

— Jest jeszcze bardzo młoda, możecie więc z niej zrobić wszystko.

— Czy jest już osądzona?

— Nie, lecz w tej chwili rozpoczyna się posiedzenie. Wy macie ją wprowadzić.

— Dobrze.

Wróciwszy do pracujących dziewcząt upominał je surowo, aby w pracy nie ustawały podczas jego nieobecności; następnie wyszedł wraz z Bernardem. Przeszedłszy kilka ciemnych korytarzy stanął przed niskimi drzwiami, obitymi żelazem.

— Tutaj siedzi — rzekł Bernard. — Nie miałem z nią żadnego trudu i wy z pewnością będziecie mieć z niej poeciechę.

— Mam nadzieję — mruknął Rysakow.

— Możecie ją zaraz wprowadzić do sali sądowej, „Czerwona maska“ czeka tam już. Ja nie mam tam nic do czynienia. Żegnajcie!

Z tymi słowy Bernard odszedł. Rysakow odsunął zasuwkę i otworzył drzwi. Znalazł się w ciemnej norze, podobnej do cel jego aresztantek. Rysakow zapalił zapałkę.

Przy jej blasku dojrzał skuloną kobiecą postać w szarym, płóciennym odzieniu, siedzącą na zydlu. Wielkie jej oczy zwrócone były z bojaźnią na niego.

W domu lichwiarza

W wielkim, jasnym pokoju, zapełnionym osobliwymi zbiorami starożytności, siedział gospodarz tego mieszkania w wielkim, dębowym krześle, pokrytym drogocennym gobelinem, przy japońskim stoliku misternej roboty i spożywał śniadanie popijając kawę.

Pokój służył mu zarazem za mieszkanie i pracownię. Naprzeciw niego siedziała na zydlu kobieta, około 30 lat mająca, o twarzy bladej i wychu-

dłej. Była to Gabriela, gospodyni pana Feliksa Kryszy.

Była wdową bez środków do życia, więc nędzą zmuszona, przyjęła służbę u p. Kryszy i znosiła to męczeństwo już 10 miesięcy.

Feliks Kryszy utknął w krześle, którego poręcz zakrywała go prawie, i czytał gazetę. Była to nieszczęśliwa istota. Na plecach i piersiach wznosiły się dwa garby, głowa ginęła prawie wśród wysokich ramion.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ADAM NAWICZ

Za cudze winy

Powieść sensacyjna

44) — Był to dziwnie zdolny chłopak — dodała pani Gronecka ze szczerym uznaniem.

W salonie na chwilę zapanowało milczenie. Najwięcej odczuwał stratę przyjaciela Stefan Rodziński.

— Nie łatwo spotkać młodego człowieka o równie gorącym gwałtownym usposobieniu — odezwał się pan Mączkowski z głębi aksamitnego fotelu. Żywy, szlachetny, szedł zawsze za pierwszym popędem serca i należał do tych ludzi, którzy w chwili uniesienia gotowi sobie nierozważnym czynem popsuć całą przyszłość i karierę.

— Być może — odrzekł Rodziński — ale nie wierzę, aby Andrzej mógł być popełnić jaki czyn niegodny.

— Bronisz go — zawołał Mączkowski — i nie dziwię się, wszakże łączyły was węzły serdecznej przyjaźni.

Rozmowę tę przerwało wejście służby, przynoszącej herbatę. Wnet też rozległy się śmiechy wesole, szepty, brzęk szklanki i srebrnych łyżeczek i przy stołach i stolikach potworzyły się pary, zajęte na dobre flirtem.

— Gdzie jest Róża? — zapytał nagle Rodziński zbliżając się do narzeczonej.

Anna, pogrążona w myślach o nieznanym zmarłym kuzynie, drgnęła mimo woli.

— Pani Róża naradza się z reżyserem — odpowiedziała.

— Z reżyserem — powtórzyła pani Barbara — a to na co?

— Nie wiem pani — rzekł pan Piskorski — że pani Ostojka pragnie koniecznie zyskać sławę najlepszej aktorki salonowej w Polsce. Jest to jedyna jej słabość i jedyna ambicja. Ogromny majątek pozwala jej na zadowolenie wszelkich fantazji, urządziła więc nawet w Leśniewie mały teatrzyk i pracuje teraz nad wystawieniem sztuk amatorskich. Podobno ma pani grać rolę „naiwnych“.

Nie wiem jeszcze, czy zdecyduje się na występ, w każdym razie przyjęłabym tylko jakąś rolę podrzędną.

— Wybrano już jaką sztukę? — spytała pani Gronecka.

— W tej sprawie właśnie konferuje Ostojka z reżyserem.

— Biedna! Pokonawszy tyle przeciwności spotkała się nareszcie z niezwykłą przeszkodą.

— Jakto, nawet wobec swego majątku? Myślałem, że na dźwięk złota wszystko da się zrobić — zauważył Mączkowski z uśmiechem.

— Ostojka rzeczywiście ma kłopoty.

— Jakież? Zaostrza pani moją ciekawość.

— Bardzo się z tego cieszę. Dziś dobrane wychowani ludzie nie okazują jawnie ciekawości.

— Dziękuję. Ale teraz raczy nam pani wyjaśnić, na czym tajemnica ta polega.

— Na jednym tylko słowie.

— Które brzmi?

— Mężczyźni.

— Nowa zagadka!

— Chciała pani pewnie powiedzieć „brak mężczyzn“? — rzekł Mączkowski.

— Nie może być! Pani Róża ma wokół siebie cały zastęp wielbicieli, czekających tylko na jedno jej skinienie.

— Tym razem jednak wszyscy wypowiedzieli jej posłuszeństwo. Jedni nie chcą, drudzy nie mają talentu aktorskiego. Nie jest to wcale drobnostka — mówiła Mączkowska śmiejąc się wesoło i naśladując doskonale głos Róży. — Brak artystycznych zdolności

u naszej młodzieży może stać się katastrofalny dla kraju!

— Więc zbuntowani wielbiciele nie chcą brać udziału w przedstawieniu. To dobre!

— Myślę, że nie jest to z ich strony brak dobrej woli, lecz nie chcą się oni poprostu ośmieszyć — rzekła Anna.

— Pan Rodziński z pewnością przyjmie rolę — rzekła Ewa szydlerczo. — Powinnaś go Anno nakłonić do tego, przez wzgląd na twoją przyjaciółkę, Różę!

— Ach, ja żadnego nie mam talentu — westchnął Rodziński smutnie.

— Może sławny bohater ostatniego pożaru nie odmówi nam swej pomocy? — zawołała jedna z pań.

— Trzeba się udać o to do Anny — wszakże masz nad nią wpływ nieograniczony — rzekła Ewa z złośliwym uśmiechem.

— Ja? nad kim? — spytała Anna spokojnie.

— Nad aktorem Ormińskim — wszakże tak się ten bohater nazywał! Rany jego na głowie i na rękach już się dawno przecież zgoić musiały, nie słyszałaś o tym Anno?

— Nie! Stryj posyłał wprawdzie kilka razy z zapytaniem o jego zdrowie, ale nie zapytałam nawet posłańca, jakie wiadomości przywiózł.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Murzyni amerykańscy żądają własnego państwa

Problem „czarnych ludzi” — Credo polityczne trzynastomilionowej czarnej rzeszy

„Ku-Klux-Klan, potężne tajne stowarzyszenie, walczące o supremację rasy białej, oraz straszliwe prawo lynchu, oficjalnie zniesione, lecz drogą tradycji i zwyczaju obowiązujące po dziś dzień — oto dwa doniosłe czynniki bezlitośnie tępiące negrów na terenie Stanów Zjednoczonych”.

Tymi słowy Joe Alladin, amerykański publicysta murzyński rozpoczyna swą broszurkę pod tytułem „The coloured men”, stanowiącą credo polityczne

trzynasto-milionowej czarnej rzeszy,

zamieszkującej „nowy świat” oraz kolonie przynależne do U. S. A.

— „My murzyni — woła autor — posiadamy rzekome równouprawnienie, lecz w gruncie rzeczy traktuje się nas jako niższy gatunek człowieka, uważa za obywateli drugiej klasy. Rasizm europejski wypływa przynajmniej z pobudek gospodarczej i społecznej natury, może więc uchodzić jego rozwój za usprawiedliwiony. Natomiast wstręt i odraza cechująca jankesów w stosunku do murzynów opiera się wyłącznie na wygórowanej ambicji pojęć o wyższości intelektualnej i fizycznej białej rasy. Nie chcemy być pasierbami w własnym domu! O potęgę Stanów Zjednoczonych walczyliśmy wszyscy bez względu na kolor skóry, ramię przy ramieniu!

Broszura Alladina, przekazywana z rąk do rąk, obiegła cały ogół murzyński od dalekich północnych, aż po kresy południowych stanów, znajdując gorący odzew

w sercach czarnych czytelników.

Tak bowiem, jak myśli młody publicysta, tak myślą również miliony czarnych obywateli U. S. A. A w życiu amerykańskim odgrywają oni doniosłą rolę, aczkolwiek w trzech czwartych zajmują niższe stanowiska i spełniają zwyczajne proste posługi.

W wielopiętrowych scy-scrapers drapaczach chmur — w hallu za ladą kontuaru, w suto szamerowanej złotem liberii czarny jak heban portier, szczerząc zęby w uśmiechu, udziela wyczerpujących odpowiedzi wszystkim, którzy bussinessem związani są z tym ogromnym gmachem. Obok portierki „polisher” czyścieli obuwia, również murzyn, gawędzi wesolo z „liftbojem”, młodym, czarnym windziarzem. W progu swego „buduaru” stoją pomocnicy fryzjera, na pierwszy rzut oka jakby żywcem przeniesieni z nad brzegów Złotego Wybrzeża czy piachów Sudanu. Z bez przerwy krążących wind wyskakują

zwinnii czarni chłopcy

gońcy firm handlowych oraz nieco starsi maklerzy giełdowi.

W parkach, po cienistych alejach, popychają dziecięce wózki czarne, jak smoła, „nursy” — bony i pielęgniarzy, flirtując zapamiętale ze smukłym murzyńskim, pełniącym obowiązki dozorczy i uśmiechają się do gromady negrów, będących o grodnikami, pracujących w pobliżu przy kwietnikach.

W centrum dużych miast, w dzielnicy handlowej, coraz częściej napotyka się wywieszki murzynów lekarzy, dentystów, adwokatów czy inżynierów, stanowiących właśnie ów nieznaczny odsetek inteligencji, nadający ton w życiu czarnej gromady i przewodzącej

rzeszą „czarnych ludzi”,

zorganizowanych w klubach i związkach zawodowych.

Ta sfera intelektualna odczuwa w całej pełni wszystkie ujemne strony pogardliwego ustosunkowania się białych do swych czarnych braci i współobywateli. Toteż stara się usilnie drogą ewolucji pojęć podnieść w oczach rasy białej stanowisko społeczne murzynów. Napotyka się jednak również i na jednostki usposobione rewolucyjnie, wołające z uniesieniem na licznych meetingach: — „Czasy „Chaty Wujka Toma” już minęły”.

Murzyni żądają całkowitego równouprawnienia i reformy społecznej! Ograniczyć

zwyródniałą działalność Ku-Klux-Klanu,

apoteozującego rasę białą, podrywającego przy lada okazji byt czarnych obywateli!”

Umiarkowane ugrupowania negrów pragną problem murzyński, ową wiecznie aktualną, piekącą sprawę, prawdziwy rościć na zdrowym organizmie państwowym Stanów Zjednoczonych załatwić w myśl projektu senatora Bilbo.

Projekt ten opiera się na planie emigracyjnym murzynów amerykańskich do Liberii, słynnej republiki negrów w Afryce. Ponieważ jednak terytorium owej republiki nie byłoby w stanie pomieścić ogółu emigrantów i zapewnić im utrzymania, przeto Anglii i Francji tytułem zobowiązań wojennych wobec Stanów Zjednoczonych winny odstąpić państwu czarnych sąsiednie tereny, a w szczególności Złote Wybrzeże oraz Sierra Leone. Inicjatorem tego sensacyjnego projektu, zależy nie tyle na emigracji murzyńskiej, ile na uzyskaniu poddaństwa własnego państwa, które na terytoriach amerykańskich stawałoby ich jako cudzoziemców, chronię-

nych przez własnych konsulów, zastępowanych politycznie przez posła czy nawet ambasadora republiki liberyjskiej.

Agitacja w tym kierunku rozpętała się

na wprost olbrzymią skalę. Tysiące broszur i ulotek krąży z rąk do rąk, omawiając wstępne fazy prac związanych z realizacją powyższego projektu.

DEMONSTRACJA MAHOMETAN W LONDYNIE



Pisarz angielski H. G. Wells wydał książkę, w której dolknął uczuć religijnych ludności muzułmańskiej, pisząc o Mahomecie. Na znak protestu ludność mahometańska w Londynie demonstrowała publicznie.

Dola i niedola gejszy

Władze japońskie likwidują herbaciarnie

Daleki Wschód traci stopniowo swój urok, całą romantyczność. Świątynia

bajadery indyjskiej

należy już do przeszłości, a obecnie kolej na Japonię i na jej gejsze. Córy kwiatów, jak je nazywają poeci japońscy, nie mają już prawa bytu w nowoczesnej Japonii. Opinia publiczna coraz więcej uprzytomnia sobie, że byt tych istot wiotkich, stworzonych do tańca i do zabawy, to nie sama romantyczność, lecz często

ciężka dola

istot nieszczęśliwych, zmuszonych brodzić w błocie zepsucia i zgnilizny. Rząd, licząc się z opinią, wydał rozporządzenie, mocą którego nie będzie się udzielać dalszych koncesyj na otwieranie herbaciarni z gejszami i nie odnawiać wygasłych koncesyj. Nie znaczy to wszakże, żeby instytucja gejszy w ogóle miała zniknąć z życia

japońskiego. Znikną one jako kasta, lecz istnieć będą nadal jako wolne tancerki w zmodernizowanej postaci.

W Kioto istnieje najstarsza i najwykwintniejsza

szkoła gejsz.

Jest ona połączona z teatrem i daje się pod względem poziomu sztuki tanecznej porównać z europejską a przede wszystkim amerykańską szkołą girlsów. Małych Japonek, wychodzących z tej szkoły, nie można porównać z „shoki”, które są przedmiotem handlu żywym towarem i widzą żywot niewolnicy. Dzieci ubogich rodziców już za młodości sprzedawane bywają właścicielowi herbaciarni, który przygotowuje je do życia herbaciarni, zwanej Jakuku, gdzie dopiero od 17 roku wolno im występować. Odtąd rozpoczyna się u nich

życie zbytkowne

Plany te jednak stanowią groźne niebezpieczeństwo dla przemysłu amerykańskiego.

Murzyni są tanim materiałem robotniczym,

a lwia ich część pracuje w zakładach przemysłowych Stanów Zjednoczonych.

Już Karol Ford zaznaczył swego czasu w jednym ze swych przemówień, iż stopa życiowa białego robotnika jest bez porównania wyższa, aniżeli jego czarnego współtowarzysza, który pracuje rzetelnie, dosłownie za kilkadziesiąt centów dziennie. Przemysł U. S. A., mający groźnego konkurenta w przemyśle japońskim oraz jego „dumpingowej” działalności w celu zdobycia rynków zbytu,

musi wyteńczyć wszystkie słoty,

jeżeli pragnie zatrzymać swe dominujące stanowisko w handlu światowym. A jest to zadanie wielce trudne, bowiem robotnik japoński, a zwłaszcza młodociany, otrzymuje jeszcze niższe wynagrodzenie, aniżeli jego czarny kolega w Ameryce.

Toteż problem „czarnych ludzi” oraz jakakolwiek związana z nim agitacja jest wielce nie na rękę przemysłowcom amerykańskim. Położenie ich staje się tym bardziej przykre, iż z jednej strony moralnie zobowiązani są dawać znaczne kwoty na związki o charakterze Ku-Klux-Klanu, a z drugiej starać się usilnie o równouprawnienie negrów.

Jedynym wyjściem z tej sytuacji to wprowadzenie w życie szczerze demokratycznych zasad. Tymczasem jednak na murach fabryk pojawia się, niczym groźne „Manetel - fares”, wypisane w nocy nieznaną ręką hasło Ku-Klux-Klanu: „There is no failure but failure to severe the purpose!” — nie ma grzechu nad grzech — zaniedbanie celu, a tym ostatnim jest supremacja rasy białej!

i długi ich wzrastają niepomiernie. W miarę tego gaśnie ich nadzieja wydobycia się z rąk ich oprawców.

Najsławniejszą dzielnicą herbaciarni z gejszami posiada stolica Tokio w przedmieściu Jوشيwara. Lecz we wszystkich innych miastach są także herbaciarnie, które w rzeczy samej nie są czym innym, jak domami publicznymi. Tutaj „shoki” prowadzą nędzny żywot i jeżeli mimo wszystko potrafią się uśmiechać i bawić, to jest to tajemnicą Wschodu.

W miarę europeizacji Japonii także nieszczęśliwie te istoty poczęły odczuwać

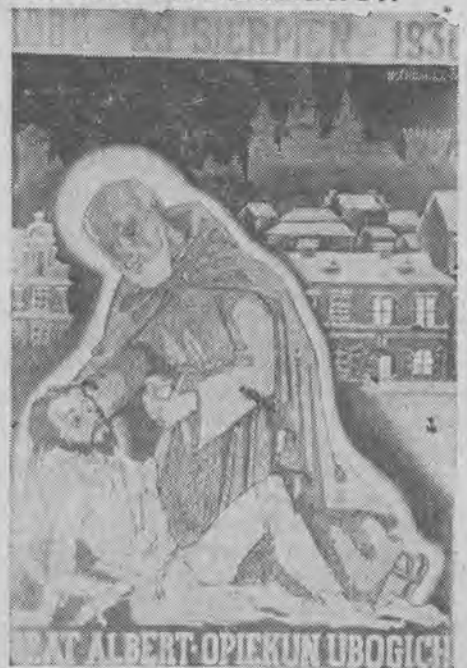
brzemie swej niewoli

i usiłowały niejednokrotnie ratować się ucieczką. Właściciele herbaciarni i na to znaleźli sposób. Adoptowali po prostu małe Japo-ki, by uzyskać nad nimi prawa ojcowskie.

Równocześnie z walką przeciwko herbaciarniom prowadzi się także walkę z biurami, które gościom wskazywały ich adresy.

W ten sposób instytucja herbaciarni z ich gejszami jest sprawą przesadzoną i rychłego dozna zlikwidowania. (KK)

PRZED JUBILEUSZEM ZAKONU ALBERTYNÓW



Projekt afisza na jubileuszowe uroczystości zakonu br. Albertynów.

Dolar — czy rolar?

Policja amerykańska wykryła, że w obiegu znajdują się papierowe pieniądze ludzako podobne do normalnych dolarów, tylko że zamiast słowa „dolar”, widniał na



Katastrofa budowlana, jaka zdarzyła się ostatnio w Paryżu na ul. Choppe, spowodowała śmierć jednej osoby, przywalonej gruzami.

nich wyraźny napis „rolar”, poza tym nad podobizną prezydenta Jeffersona umieszczono napis: „giupcem jest ten, który to przyjmuje!”. Szczegółowe śledztwo wykryło, że autorem tych dziwacznych pieniędzy był pewien uczonek, którego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za fałszerstwo.

W czasie rozprawy fachowcy i rzeczoznawcy oświadczyli jednakże, że o fałszerstwie nie może być mowy, albowiem banknoty te wyraźnie noszą „rolar”, oraz że wskutek tego Antoni Lavalie (tak bowiem nazywał się twórca „banknotów”) nie odpowiada przed sądem za fałszerstwo.

Lavalie zeznał, że banknoty te fabrykował w celach naukowych, a mianowicie chcąc się przekonać o braku uwagi u swoich współobywateli. Ponieważ jednak udawało mu się wydawać dziennie 5 do 10 takich „rolarów”, odnosił w czasie wcale poważne korzyści ze swego „wynalazku”. Sąd skazał go wobec tego nie za fałszerstwo, lecz za oszustwo, za co w Ameryce przewidziana jest znacznie niższa kara.

Zjadamy najwięcej mięsa wieprzowego

Na jednego mieszkańca w Polsce wypada przeciętnie biorąc pod uwagę spożycie mięsa rocznie ogółem 21,6 kg. (Dane z roku 1937). Najwięcej zjadamy wieprzowiny, bo aż 13,3 kg, następnie wotowiny 6,1 kg, cielęciny 1,9 kg, baraniny 0,3 kg.